

Fatam nad Smulskiem?

Zginęli w drodze z pogrzebu



Dwie ofiary śmiertelne – to tragiczny bilans wypadku, do którego doszło w Smulsku. Zderzyły się tam dwa samochody – ford fiesta i volkswagen passat. Jednym wracało troje łódzian z pogrzebu, drugim turkowie jechał na ślub... W miejscu, gdzie doszło do tragedii stoi już krzyż. Przypomina o śmiertelnym wypadku sprzed trzech lat. Rozbił się tu samochód z łódzkimi sportowcami. Wtedy również na miejscu śmierć poniosły dwie osoby

Czytaj str. 3

Dożynki w Malanowie, czyli
A u nas wrze jak w ulu

Czytaj str. 13

Z uśmiechem przez życie

Stefania Szymańska z Turku skończyła 100 lat. O spotkaniu z panią Stefanią i jej sposobie na życie

Czytaj str. 5

Myśliwi czy kłusownicy?

Marian Kolański z koła myśliwskiego „Sokół” oskarża swoich kolegów z zarządu o kłusownictwo. Sprawa trafiła do prokuratury

Czytaj str. 8

Dziś Echo Uniejowa na str. 21,22,23

Powiatowych konfitur nikomu nie oddamy, czyli

Komuś tu całkiem rozum odebrało

O tani populizm oskarża Dariusz Młynarczyk, przewodniczący PO w powiecie, Andrzeja Buta i Zbigniewa Bartosika, którzy zaproponowali zmniejszenie i zamrożenie diet radnym powiatowym. Współgra z nim tekst M.M. Marczewskiego, który również stanął w obronie wysokich diet powiatowych radnych. Na oba teksty odpowiada naczelny ET, Andrzej Jarek na str. 6 i 7

Grzymiszew - to było morderstwo

Znieważył siostrę – poniósł karę

Policjanci zatrzymali podejrzanego o zabójstwo 32-letniego mieszkańca Grzymiszewa. Okazał się nim kolega zamordowanego, który razem z nim uczestniczył feralnej nocy w mocno zakrapianej imprezie. W Grzymiszewie mówi się, że domniemany zabójca już następnego dnia chodził po wsi i opowiadał o sposobie, w jaki dokonał morderstwa

Czytaj str. 4

Z fałszywym zaświadczeniem o zarobkach...

Chciała wyłudzić pieniądze z banku

Na 27 tysięcy chciała nabrać jeden z turkowskich banków, 29-letnia turkowianka, przedstawiając fałszywe zaświadczenie o zatrudnieniu. Tylko dzięki spostrzegawczości jednej z pracownic instytucji finansowej, kobiecie nie udało się wyjść z banku z pieniędzmi.

W turkowskich bankach przewija się wielu ludzi. Jednak wbrew temu, co mówią reklamy, by dostać kredyt, potrzebnych jest wiele zaświadczeń. Między innymi o zatrudnieniu. W czwartek, 20 sierpnia, około czternastej, do stanowiska w jednym z banków przy ul. Kaliskiej, podeszła młoda kobieta. Oświadczyła, że chce wziąć 27 tysięcy kredytu. Przedstawiła wszystkie potrzebne kwitki, łącznie z tym o zatrudnieniu.

I właśnie to wydało się pracownicy instytucji podejrzane. Postanowiła sprawdzić, czy 29-letnia rzeczywiście pracuje w

firmie, której nazwa widniała na zaświadczeniu. Okazało się, że nie figuruje na liście osób tam zatrudnionych. Co więcej, okazało się, że kobieta nigdy nie pracowała.

Na miejsce wezwano policję, która zabrała oszustkę na komisarjat. Po przesłuchaniu została zwolniona do domu. W podobnych przypadkach, ludzie poważnie zamykani są w policyjnym areszcie. Nie zastosowano go dla kobiety, gdyż niedawno urodziła dziecko i karmi je piersią. Turkowianka odpowie za próbę oszustwa przed sądem. **if**

KRONIKA WYPADKÓW

POLICJA

Turek

W sobotę 15 sierpnia, około godz. 7.00, przy ul. Kolska Szosa w ręce funkcjonariuszy wpadł 56-letni turkowiak jadący rowerem. Mężczyzna w wydychanym powietrzu miał 0,43 mg/dm³ (około 0,86 promila) alkoholu.

Z poniedziałku na wtorek (17-18 sierpnia), przy ul. Żeromskiego wandalę namalowali napis na jednej z posesji należącej do 34-letniego mężczyzny. Koszt ponownego malowania ściany domu oszacowano na 5 tys. zł.

We wtorek 18 sierpnia, około godz. 2.00, przy ul. Granicznej, 31-letni mieszkaniec Żeroniczek w gminie Przykona, jadący samochodem marki Volvo, uderzył w płot posesji. Okazało się także, że mężczyzna miał 1,5 mg/dm³ (około 3 promile) alkoholu.

Tego samego dnia, o godz. 11.25, przy ul. Chopina funkcjonariusze z Sekcji Ruchu Drogowego, do rutynowej kontroli zatrzymali 47-letniego mieszkańca Russocic (gm. Władysławów). Cyklista był pijany. Miał 0,59 mg/dm³ (około 1,20 promila) alkoholu w wydychanym powietrzu.

W czwartek 20 sierpnia, o godz. 17.00, przy ul. Działkowej zatrzymany został 39-letni mieszkaniec Żdzar (gm. Kawęczyn), jadący oplem corsą. Badanie alkotestem wykazało u mężczyzny 0,79 mg/dm³ (około 1,60 promila) alkoholu.

Także w czwartek 20 sierpnia, około godz. 22.00, zatrzymany do rutynowej kontroli, przy ul. Żeromskiego, 30-letni rowerzysta, miał w organizmie 0,82 mg/dm³ (około 1,65 promi-

la) alkoholu.

Kolejnego nietrzeźwego kierowcę, tym razem jadącego autobusem liniowym, funkcjonariusze zatrzymali już w piątek 21 sierpnia, o godz. 5.30, przy ul. Dobrskiej. 0,28 mg/dm³ (około 0,60 promila) alkoholu, miał 43-letni turkowiak.

Rejon

W piątek 14 sierpnia, o godz. 21.30, w Szadowie Pańskim policjanci zatrzymali 55-letniego mieszkańca tej miejscowości, jadącego na rowerze pomimo orzeczonego przez sąd zakazu poruszania się tym pojazdem.

W poniedziałek 16 sierpnia, tuż po godz. 3.00, w Chylinie (gm. Władysławów), 16-letni chłopak, jadący motocyklem, miał 0,94 mg/dm³ (około 1,90 promila) alkoholu w wydychanym powietrzu.

Sześć godzin później w Smulsku (gm. Przykona) 27-letni mieszkaniec Brudzewa, po wypiciu kilku głębszych wsiadł za kierownicę volkswagena golf. Mężczyzna miał 0,77 mg/dm³ (około 1,5 promila) alkoholu.

Tego samego dnia (16 sierpnia), od godz. 6.00 do 16.00, w Głowach, w gminie Brudzew, z terenu odkrywki KWB „Adamów”, nieznany dotąd sprawcy ukradli 100 metrów

STRAŻ

Turek

W poniedziałek 17 sierpnia, o godz. 15.10, przy ul. Polnej strażacy z PSP w Turku gasili suchą trawę na nieużytkach, którą najprawdopodobniej ktoś celowo podpalił.

Rejon

W niedzielę 16 sierpnia, około godz. 3.00, w Kaczkach Mostowych (gm. Turek) jadący renaultem megane mężczyzna, na prostym odcinku drogi, zjechał na pobocze. Wezwani na miejsce strażacy z Turku, zabezpieczyli oraz oświetlili teren działań, udzielili pierwszej pomocy młodej

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w Dzierżanej w gminie Turek. Jadący ciężarowym volvo mężczyzna nie zatrzymał się na przejeździe kolejowym, gdzie zderzył się z kopalnianym elektrowozem.

Volvo kontra elektrowóz



zdjęcie: TV Turku, Zdzisław Fiedorczak

Jadący ciężarowym volvo nie zatrzymał się przed niestrzeżonym przejazdem kolejowym i wjechał wprost pod nadjeżdżający elektrowóz. Choć wypadek wyglądał groźnie, ani kierowcy ciężarówki, ani jadącemu elektrowozem nic się nie stało.

W środę 18 sierpnia, drogą powiatową w kierunku drogi krajowej nr 470, jechało ciężarowe volvo z naczepą. Kierowca volvo, w Dzierżanej, zlekceważył znak informujący, że za kilkanaście metrów znajduje się niestrzeżony przejazd kolejowy. Nie zatrzymał się na przejeździe, po raz kolejny lekceważąc znak STOP. W chwili, gdy wjechał na tory nadjechał elektrowóz. W wyniku zderzenia, ciężarówka przewróciła się na bok. Żaden z kierowców – ani ciężarówki, ani

lokomotywy, nie doznali poważniejszych obrażeń. Samochód zniszczył drewniany płot pobliskiej posesji oraz kilka drzew. Strażacy tradycyjnie już ogrodzili teren akcji, zlikwidowali wyciek paliwa ze zbiornika volvo oraz jezdní. Na koniec samochód postawiono na koła za pomocą koparki.

Policja prowadzi w tej sprawie czynności wyjaśniające. Z kopalnianą linią kolejową, krzyżuje się droga, którą codziennie przejeżdża kilkanaście ciężarówek z i do pobliskiej żwirowni. **if**

Prawie dwa promile miał w wydychanym powietrzu, 35-letni mieszkaniec Grzymiszewa, który jadąc ciągnikiem, zablokował ruch na skrzyżowaniu w Słodkowie w gminie Turek. Miał pecha, bo akurat drogą przejeżdżał funkcjonariusz policji.

W poniedziałek 17 sierpnia, około godz. 13.00, mężczyzna wracał ciągnikiem z prasą najprawdopodobniej do domu. W Słodkowie maszyna odmówiła mu posłuszeństwa. Traktor zatrzymał się dokładnie na środku skrzyżowania. Po obu stronach zrobił się spory korek, gdyż nie można go było wyminąć. W tym czasie w stronę Turku jechał Henryk Janik, naczelnik sekcji ruchu drogowego.

-Wysiadłem z samochodu i ruszyłem w stronę ciągnika. Kiedy za-

Traktorem po pijaku i bez prawa jazdy

uważył to kierowca, zaczął uciekać – opowiada policjant. Rolnikowi nie udało się daleko zbiec. Został zatrzymany dosłownie kilkadziesiąt metrów od drogi. Alkotest pokazał, że w organizmie miał prawie dwa promile alkoholu. A do tego około miesiąc wcześniej, także za jazdę w stanie nietrzeźwości, funkcjonariusze zabrali mu prawo jazdy. **if**

Komunikat dla kierowców

Komitet Obchodów Świąt Państwowych w Turku uprzejmie informuje, że w związku z planowanymi w wtorek, 1 września uroczystościami 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, mogą wystąpić utrudnienia w ruchu ulicznym na terenie miasta w godzinach 11.30 - 13.30. Utrudnienia dotyczyć mogą w szczególności skrzyżowania ul. 3 Maja i Kączkowskiego oraz samej ul. 3 Maja. Za niedogodności przepraszamy.

Zginęli w drodze z pogrzebu

Dwoje mieszkańców Łodzi zginęło w wypadku, do którego doszło w sobotnie popołudnie w Smulsku w gminie Przykona. Z tego, co dowiedzieliśmy się, pasażerowie jednego z samochodów wracali do domu z pogrzebu, natomiast kierowca drugiego, jechał na ślub.

To już kolejny śmiertelny wypadek, do którego doszło w ostatnim czasie na drogach powiatu turkowskiego. Niestety ich przyczyną bardzo często jest nadmierna prędkość i brak wyobraźni kierowców. Podobnie było w Smulsku. Jadący w sobotnie popołudnie (23 sierpień), z pogrzebu do domu mieszkańcy

Łodzi, za Przykoną dostali sms-a by wrócić. Kierowca forda fiesty nie zastanawiał się długo, dał kierunkowskaz w prawo i zjechał na pobocze. W tym samym czasie i w tym samym kierunku jechał volkswagen passat. Z relacji świadków wynika, że jego kierowca zmierzał na ślub fotografować młodą parę.

Zawracający kierowca najprawdopodobniej nie zauważył zbliżającego się samochodu i wyjechał na środek, zajeżdżając mu drogę. Zderzenie



Zanim passat wpadł do rowu uderzył w drzewo.



Ford fiesta, z którego zginęło dwoje mieszkańców Łodzi, wpadł do rowu w miejscu, gdzie trzy lata temu doszło do podobnego wypadku. W październiku 2006 roku rozbił się tu samochód z łódzkimi sportowcami, wtedy też śmierć na miejscu poniosły dwie osoby.

było tak silne, że oba samochody dosłownie przeleciały kilkanaście metrów. Passat po drodze uderzył w przydrożne drzewo po lewej stronie, natomiast ford wpadł do rowu po przeciwnej. Widok był makabryczny. Jedną z pasażerek fiesty

w momencie zderzenia wypadła z samochodu i zginęła na miejscu. Za zakrwawionymi szybami aut leżeli ranni kierowcy i pasażerowie. Do Smulska przyjechały aż trzy karetki, które zabrały poszkodowanych do szpitala. Jeden z nich, 69-letni mieszkaniec Łodzi, kierujący fiestą, mimo około godzinnej reanimacji, zmarł w izbie przyjęć. Pozostali: 52-letnia łódzianka jadąca fiestą i 27-letni mieszkaniec gminy Turek leżą w lecznicy.

Około dwóch godzin zablokowana była dla ruchu droga K 72 z Turku do Uniejowa.

Dla gapiów wypadek wydawał się dużą atrakcją, gdyż dosłownie biegli zobaczyć co się stało. Wśród nich były też matki z małymi dziećmi. Czyżby nie zdawały sobie sprawy, że takie widoki dla ich pociech nie są wskazane? Także starsi „widzowie” nie potrafili zachować ani krzty przyzwoitości, nachylając się nad przykrytym workiem ciałem kobiety. Gdyby strażacy nie zabezpieczyli taśmą terenu działań, wszyscy ciekawscy weszliby z pewnością do rowu, w którym leżała.

Iwona Łechtańska

Chcieli naprawić wodociąg, uszkodzili gazociąg

O włos od wybuchu?

Około godziny potrzebowały służby ratownicze, by opanować wyciek gazu, do którego doszło na jednej z posesji przy ul. Kaliskiej w Turku. Rurę z gazem uszkodził koparką pracownik PGKiM. Mieszkańców ewakuowano, a sytuacja była na tyle poważna, że policja przymierzała się do zamknięcia odcinka drogi Turek – Kalisz, odcięto też zasilanie energetyczne. Na szczęście pracownikom pogotowia gazowego udało się zakręcić zawór gazu. Nie wiadomo kto odpowie za całe zamieszkanie, na razie okazuje się, że wykonawcą robót było PGKiM, które część pracy zleciło firmie prywatnej, której sprzęt jednak w chwili wypadku obsługiwał... pracownik turkowskiej komunalni.

Sprawa jest wyjaśniana - funkcjonariusze z dochodzeniówki już na miejscu rozpoczęli przesłuchiwanie świadków i osób uczestniczących w zdarzeniu. W minioną środę, 19 sierpnia, około godziny 14.00 dyżurny oficer Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Turku otrzymał zgłoszenie o uszkodzeniu przyłącza gazowego na jednej z posesji przy Kaliskiej. Na miejsce skierował dwie jednostki ratowni-

czo-gaśnicze. Strażacy natychmiast wyznaczyli strefę zagrożenia i przystąpili do działań.

W pierwszej chwili wyglądało to, jak wypadek przy pracy - koparka, stojąca przed domem z łychą w ziemi i wydobywający się z rurociągu gaz, którego niebezpieczne syczenie i nieprzyjemną woń słychać było i czuć po drugiej stronie drogi. Jednak nie trzeba było wyjątkowej spostrzegawczości, żeby zauwa-

żyć, iż obsługujący maszynę pracownik próbował kopać zbyt blisko skrzynki z przyłączem gazowym. Najwyraźniej było to dość nieroztropne, a wręcz całkiem nieprzemysłane działanie operatora koparki, na którego efekty nie trzeba było długo czekać. Kilka uderzeń łychą maszyny i mężczyzna zauważył, że trafił w rurę z gazem. Uszkodzenie było na tyle duże, że wywołało przyspieszone ruchy pracujących po drugiej stronie drogi mężczyzn. Początkowo, pod nadzorem strażaków, próbowali oni zatamować wyciek przy pomocy worków z piaskiem. Ale najwyraźniej nie dało to oczekiwanych efektów, bo ani zapach ulatniającego się gazu, ani jego niepokojący szum nie zniknęły. Wówczas rozpoczęto poszukiwania zaworu na dalszym odcinku rury z gazem. Zaczęto kopać. W tym samym czasie na miejsce zdarzenia zaczęły nadjeżdżać po kolei pozostałe służby: policja, pogotowie energetyczne, a na końcu pogotowie gazowe. Stra-



Operator koparki wykonującej roboty ziemne przez nieostrożność, albo brak planów gazowej infrastruktury, uszkodził rurę przyłącza gazu.

tualnej akcji ratowniczej, rozwijając węże strażackie, cały czas monitorując stężenie gazu. Na tej podstawie policjanci mieli podjąć decyzję o zamknięciu odcinka drogi nr 470 - od Cisewa do Turku. W odległości około pięciu metrów od źródła wycieku, w pewnej chwili, było 13 procent dolnej granicy wybuchowości. Sytuacja nie była więc łatwa, godzina szczytu w ruchu drogowym i mała możliwość rozwiązania ewentualnej kwestii objazdów.

-Będzie trudno przygotować drogi alternatywne, zwłaszcza dla samochodów ciężarowych - mówił naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego, Henryk Janik, który po kilku minutach od rozpoczęcia akcji zjawił się również na miejscu.

-Pozostaje nam właściwie jedynie skierowanie ruchu na Słodków, ale to nie są drogi na duże tony.

-Nieciekawie to wygląda, wystar-

nieopatrznie niedopałek papierosa - komentowali sytuację stojący na poboczu gapie.

Ratownikom na szczęście sprzyjał wiatr, a właściwie jego kierunek. Drogi nie trzeba było zamykać, a by zmniejszyć ewentualne ryzyko, wezwane na miejsce pogotowie energetyczne odcięło energię elektryczną dochodzącą do posesji. Po kolejnych kilkunastu minutach, pracownicy dokopali się w końcu do zaworu na przyłączy gazowym.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że wykonawcą robót wodociągowych było turkowskie PGKiM. Prace miały polegać na wykonaniu przecisku pod drogą, który umożliwiłby wprowadzenie rury wodociągowej. Jego wykonanie PGKiM zlecił firmie prywatnej. Ale koparką operował pracownik PGKiM-u, do uszkodzenia przyłącza gazowego doprowadził w chwili, gdy wykonywał wykop wła-



Wyglądająca początkowo całkiem niewinnie sytuacja, z minuty na minutę robiła się coraz bardziej niebezpieczna. Rozważano nawet zamknięcie ruchu w tym kierunku.

Przyznał się do morderstwa

Znieważył siostrę – poniósł karę

Mężczyzna, którego ciało znaleziono w ubiegłą sobotę w Grzymiszewie został zamordowany. Potwierdziła to sekcja zwłok. Podejrzany o zabicie kolegi siedzi już w areszcie. -Przyznał się do zarzucanego mu czynu – mówi prokurator Marek Kostrzewa. Twierdzi, że śmierć była karą za obrazę jego siostry.

O tragedii w Grzymiszewie pisaliśmy na łamach poprzedniego numeru ET, w artykule pt. „Czy to było morderstwo?”. Po przeprowadzeniu sekcji zwłok przypuszczenia potwierdziły się. 32-latek zamordował o dwanaście lat młodszy mieszkaniec tej samej wsi.

Feralnej nocy z soboty na niedzielę (15 na 16 sierpnia), właściciela mieszkania odwiedziło trzech kolegów, którzy przynieśli ze sobą alkohol. Od mieszkańców wsi dowiedzieliśmy się,

że tego typu nasiadówki przy butelce zdarzały się w domu 32-latek dość często. Że wypili tej nocy dość dużo, wynika z kolei z zeznań uczestników imprezy. Po północy, dom opuścił pierwszy z pijących. Gdy zostało ich tylko troje, 32-latek miał obrazić siostrę jednego ze współtowarzyszy picia. Dwudziestolatek uznał, że taka słowna zniewaga wymaga nad wyraz drastycznych środków obrony siostrzanej czci i uderzył znieważającego ją kolegę. Trzeci z „biesiadników” chciał go uspo-

koić, lecz usłyszał jedynie, by nie wtrącał się lepiej i sobie poszedł. Dopiero wówczas doszło do bójki. Nie wiadomo kiedy 20-latek wyszedł z mieszkania.

Dom podzielony jest na dwie części. W jednej mieszkał zamordowany grzymiszewianin, w drugiej kilkusobowa rodzina. Właśnie oni, ale już rano następnego dnia, zauważyli, że drzwi do sąsiada są otwarte. Lecz nie wzbudziło to w nich większego niepokoju. Dopiero około godz. 15.00, kiedy nadal z domu obok



W tym domu, stojącym przy głównej drodze w Grzymiszewie, 20-letni mężczyzna, podczas libacji alkoholowej, zabił dwanaście lat od siebie starszego kolegę.

nie dochodziły żadne odgłosy, postanowili wejść do środka. Z ich relacji wynika, że widok jaki tam zastali był przerażający. Wszędzie w pokoju była krew, a na podłodze, przykryty kocem, leżał mężczyzna. Był martwy.

Natychmiast powiadomili policję i pogotowie. Lekarz na miejscu stwierdził zgon. Pojawił się prokurator i policjanci – rozpoczęły się przesłuchania. Ciało przewieziono do prosektorium.

Jeszcze zanim nastąpiła sekcja zwłok, potwierdzająca morderstwo, podejrzany o nie trafił do aresztu. Policjanci zatrzymali go już następnego dnia, kiedy „przymerzał” się do pobicia matki. Kiedy ta wezwała na pomoc policję, syn uciekł. Policjanci znaleźli go w jednym w komórce na podwórku, gdzie się ukrył. Ręce pocięte miał żyłką. Był pijany. Z domu prosto przewieziono go do konińskiej izby wytrzeźwień.

W Grzymiszewie mówią, że chodził po wsi i opowiadał wszystkim, że to on zamordował. Jedynie sposób w jaki to zrobił się zmieniał – każdej napotkanej osobie mówił co innego. W każdym razie podobno od feralnego piątku, do niedzieli, kiedy został zatrzymany – nie trzeźwiał.

Już następnego dnia po zatrzymaniu, podejrzanego o zbrodnię mężczyznę przesłuchano. -Przyznał się do zabójstwa, określonego w artykule 148 paragraf pierwszy Kodeksu karnego. Jednak jego wersja zdarzeń nie pokrywa się z wynikami sekcji – mówi prokurator Kostrzewa.

Mężczyzna do rozpoczęcia procesu prawdopodobnie poczeka za kratkami – sąd na wniosek prokuratury zastosował trzymiesięczny areszt wobec podejrzanego. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Iwona Łechtańska

Powiatowych konfitur nikomu nie oddamy

W kwestii głośnej propozycji obniżenia diet radnym powiatowym publicznie wypowiadają się Dariusz Młynarczyk i Marian M. Marczewski. Co ciekawe, obaj wspomniani autorzy akurat nie zasiadają w Radzie Powiatu, stąd za przerwaniem tej swoistej zмовy milczenia obu należą się słowa uznania. Chociaż warto zauważyć, że jako lokalni politycy zarówno Młynarczyk, jak i Marczewski ustawiają się zdecydowanie pod prąd. Ale mimo wszystko uczestniczą w publicznej wymianie myśli i argumentów. W przeciwieństwie do samych radnych powiatowych, którzy zdają się hołdować maksymie, że milczenie jest złotem, czy raczej złotym polskim. A przecież gołym okiem widać, że jest o czym dyskutować i o co się spierać. Bo w kwestii diet powiatowych niczym w soczewce koncentruje się cała nędza polskiej polityki. Nie tylko tej na poziomie lokalnym. Czyli choćby kanapowy charakter ugrupowań partyjnych i wynikający z tego powszechny deficyt profesjonalizmu wśród naszych polityków. Bo czy w kanapowych partyjkach można uczyć się polityki i rozwijać myślenie o sprawach publicznych? Wolne żarty! Wszak na kanapie można uprawiać rozmaite czynności i zawody, ale z pewnością nie profesjonalną politykę. W efekcie nasi politycy tworzą buble prawne i instytucjonalne w rodzaju osławionej instytucji zwanej powiatem. Weźmy choćby znany nam przykład. Oto właśnie dobiega końca ósmy miesiąc roku, a w tym czasie Rada Powiatu zdołała się zebrać wszystkiego pięć razy. W sumie nasi dzielnicy politycy powiatowi obradowali może z 15 godzin. Dodajmy, że z owych 15 godzin większość była zwykłym gładzeniem i piciem kawy. I była to bardzo droga konsumpcja tego napoju, bo same diety kosztowały podatnika „drobne” 300 tysięcy złotych. Że nie wspomnę o 3 milionach złotych jakie w tym samym

czasie wydaliśmy w Turku na płace powiatowych urzędników. Ale lepiej nie pytać co, za te niemałe przecież pieniądze, otrzymał podatnik znad Kiełbaski i Teleszyny. Bo tegoroczny merytoryczny „urobek” powiatu turckiego jest bardziej niż skromny. No, ale tak to już jest, gdy do zmiennej rzeczywistości upycha się istniejące dawno temu instytucje. Jak np. powiat. Owszem, może miał on jakieś uzasadnienie przed wojną, kiedy starano się scalić i odbudować struktury państwa. Podobnie rzecz się miała w scentralizowanym i zetatyzowanym PRL-u. Tu władza pierwszego sekretarza komitetu powiatowego PZPR miała nader realny charakter. Ale nawet już Gierek dostrzegł zjawisko wypłukania powiatu z realnych treści i zlikwidował tę żarłoczną administrację. Ale oto w 1998r. rządząca wówczas krajem prawica głupawo przywróciła instytucję powiatu. Z tym, że w realiach upowszechnienia w Polsce prywatnych samochodów, a zwłaszcza w świetle skutków rewolucji informatyczno-telekomunikacyjnej, przywrócona instytucja powiatu musiała zaistnieć jako „wydmuszka” już u swojego poczęcia pozbawiona realnej treści i znaczenia. Bo to i budżet mizerny i oparty na tzw. sztywnych wydatkach, a i władza starosty mocno dęta, a jeśli już to ograniczona do budynku starostwa i jego przybudówek. Słowem, w 1998r. koalicja AWS/UW wyciągnęła z archiwum zmurszałego trupa ogłaszając to jako swoją wielką reformę samorządową. Na początku PSL był przeciw i głośno gardłował przeciw tej, pozał się Boże, reformie powiatowej. Ale oto ludowcy w try miga zmienili zdanie. I właśnie za tą woltą PSL kryje się odpowiedź na pytanie, dlaczego przywrócono tę zbędną społecznie, a wielce kosztowną zabawkę jaką jest obecny powiat. Bo wspomniani peeselowcy rozumieli, że choć powiat ma charakter jedynie dekoracyjny, ale nawet oni w końcu zro-

zumieli, że oferuje się tam wcale nie takie znów dekoracyjne frukty. Odtąd w polskiej polityce, kto tylko żywi i podatnika się nie boi będzie bronił istnienia powiatów jak Niepodległości. W naszym powiecie jako pierwsi tę prostą prawdę zrozumieli starzy wyjadacze z TS i od razu niczym szarańcza obsiedli stanowiska w powiecie. Ale trzy lata temu także politycy PiS-u zorientowali się o co chodzi w całej zabawie w powiaty. Grozę całej sytuacji od razu zrozumiał Czaplą i dzięki swej zręczności, widocznej szczególnie wyraźnie na tle roztopka Bartosika, uratował dla TS powiatowe konfitury.

Słowem widać, że jak kraj długi i szeroki wydmuszkowate powiaty zaczęły pełnić rolę materialnego zaplecza dla lokalnych działaczy karłowatych partyjek, które bez powiatowych fruktów i przy obecnej ordynacji niezbyt wiele mogą zaoferować swoim prowincjonalnym aktywistom. Stąd np. wyśrubowany poziom diet radnych powiatowych, a jakkolwiek próba ich zmniejszenia traktowana jest jak próba zamachu stanu. Podobnie jakkolwiek próba krytyki instytucji powiatu. Politycy gotowi są bronić jej do upadłego. Od prawicy po lewicę. Nie po to przecież przywrócono powiatowe koryto, by je po 10 latach rozwałać. Co to to nie! Ani Tusk, ani Kaczyński nawet się w tej kwestii nie zająkną. Wszak bez powiatów konieczna okazałaby zmiana ordynacji wyborczej, a taka rewolucja gruntownie przemeblowałaby naszą scenę polityczną. A przecież nikt kto żyje z polityki nie życzy sobie takiej zawieruchy. Zatem niżej podpisanemu pozostanie pisanie na Berdyczów swoich jeremiad aż do chwili, kiedy coraz światlejsi obywatele powiedzą wreszcie basta! Bo na razie zewsząd słyhać wołanie – Żadnym Butom, Bartosikom i innym Jarkom naszych powiatowych konfitur nie oddamy!

Andrzej Jarek

Tragedia na drodze

Śmierć na miejscu poniósł 46-letni mieszkaniec Korytkowa, potrącony przez młodego kierowcę z Psar. Chłopak zbyt późno zobaczył siedzącego na jezdni pijanego mężczyznę.

W środę 19 sierpnia, około godz. 21.00, ulicą Górniczą, re-naultem megane, w stronę Turku jechał 18-letni mieszkaniec Psar. W pewnej chwili na jezdni zauważył klęczącą postać. Zaczął gwałtownie hamować, zjechał też na lewy pas. Nie udało mu się jednak ominąć i uderzył ją prawym bokiem samochodu. Natychmiast zatrzymał samochód i pobiegł, by zobaczyć co się stało. Na jezdni leżało mężczyzna. O wypadku powiadomił policję i po-

gotowie. To ostatnie podjęło reanimację, niestety bezskuteczną. 46-latek zmarł w karetce.

Następnego dnia wszczęto śledztwo, którego celem jest wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

-Sekcja zwłok wykazała, że mężczyzna zmarł w wyniku licznych obrażeń ciała – tłumaczy prokurator Marek Kostrzewa. Zbadano także stan trzeźwości kierującego, okazało się, że nie był pijany. 18-latek prawo jazdy ma dopiero od około dwóch miesięcy. ił

Oni wygrali bilety na „Derby”

Barbara Góralczyk z Turku oraz Tadeusz Janas z Uniejowa zostali zwycięzcami naszego konkursu, w którym pytaliśmy, czy pierwsze Konińskie Derby Kabaretowo-Estradowe odbywały się również w Turku. Pani Barbara i pan Tadeusz wiedzieli, że impreza w 1978 roku oczywiście odbyła się także w naszym mieście. Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za udział, a zwycięzców zapraszamy do odbioru podwójnych zaproszeń na tegoroczne „Derby” do naszej redakcji.



Z uśmiechem przez życie

200 lat, 200 lat niech żyje, żyje nam – tym zmienionymi trochę słowami, odśpiewano okolicznościową piosenkę Stefanii Szymańskiej, która 21 sierpnia skończyła 100 lat. Jubilatka od urodzenia mieszka w Turku. Z okazji tak pięknej daty do jej domu zjechała się bliższa i dalsza rodzina oraz przedstawiciele władz miasta. –Ciocia zawsze była wesoła i szczęśliwa, rozdała uśmiechy na prawo i lewo – wspominali krewniacy.

–Kim jest ten elegancki, przystojny pan w garniturze – pytała jubilatka, gdy burmistrz Czaplą wszedł do pokoju. Była nim oczarowana.

Pani Stefania Szymańska jest drugą, tak leciwą osobą w Turku. Z okazji jej setnych urodzin otrzymała list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, z życzeniami w jej domu pojawił się burmistrz miasta, Zdzisław Czaplą oraz Bogumiła Burszewska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego. Wokół jej łóżka zgromadziły się także jej dwie córki, wnuczki oraz prawnuczka. Gromkie „dwieście lat” jubilatka śpiewała wraz z całą rodziną uśmiechając się przy tym szczerze.

Z okazji tak okrągłych urodzin do domu Stefanii Szymańskiej przyjechały krewniaczki z Kalisza.

–Nawet gdyby mnie nie zaprosili, przyszedłabym tu, do cioci, na pieszo – zapewnia z uśmiechem Bożena Kłosińska. Wspomina swoje wakacje, które wraz z kuzynką często spędzała w Turku. –Uwielbiałam lato z ciocią. Zabierała nas na grzyby, spędzała z nami bardzo dużo czasu, stąd pochodzi wiele moich cudownych

wspomnień – opowiada. Według jej relacji pani Stefania zawsze była bardzo rodzinna, to ona trzymała swoich bliskich razem. Była też pełna werwy. –To dlatego bez problemu dożyła stu lat – zapewnia.

Urodziła się w 1909 roku. Przez całe życie mieszka w Turku, tu przeżyła obie wojny. Wydała na świat dwie córki: Danusię i Kazimierę, zwaną Bożenką. One dały jej trzy wnuczki, teraz ma już także troje prawnucząt. Pracowała w ZPJ „Miranda” do samej emerytury. Jeszcze dwa lata temu żyła, jak na swój wiek, aktywnie, czytała książki, odwiedzała rodzinę, a i oni często u niej bywali.

Jak zapewniają krewniacy nigdy też nie chorowała. –Ona pewnie w ogóle nie wie, że istnieje coś takiego jak szpital – mówili żartem.

Od roku Stefania Szymańska nie może chodzić, mieszka wraz z młodszą córką, która się nią opiekuje. Nadal jest jednak sprawna umysłowo i fizycznie, rozmawia z bliskimi, żartuje. –Kim jest ten elegancki, przystojny

pan w garniturze – zapytała, gdy burmistrz Czaplą wszedł do jej pokoju. Była nim oczarowana.

Na tę okazję rodzina kupiła duży tort, na którym zatknięto

trzy świece, w kształcie jedynki i dwóch zer. Jubilatka bez problemu je zdmuchnęła.

–Setne urodziny obchodzi jedna na tysiąc dwieście pięćdziesiąt osób.

To rzadki przypadek – gratulował Stefanii Szymańskiej, Zdzisław Czaplą wznosząc jednocześnie toast za jej życie i rodzinę.

boxa



Stefania Szymańska z prawnuczętami przed podzieleniem urodzinowego tortu. 100-latką bez kłopotu zdmuchnęła z niego świece.

Mieszkający przy drodze krajowej turkowianin...

Odcięty od świata



Do końca robót budowlanych turkowianin będzie miał utrudniony dojazd do własnego domu.

na remontowaną drogę krajową. Robotnicy kładąc krawężnik, a kilka dni później murek, całkowicie odcięli mi wyjazd z domu – opowiada mężczyzna. Aby było mu łatwiej obok krawężnika podsv-

pano mu nawet trochę kamieni i piasku by stworzyć prowizoryczny dostęp ale sprawdziliśmy... żaden osobowy samochód nie jest w stanie pokonać takiej przeszkody może terenówka

Jedyna droga do posesji turkowianina prowadzi teraz przez pole sąsiada, ale ten nie jest zbyt chętny by udostępnić swoją ziemię. Pewnego dnia zagroził nawet przemocą.

Na kilka dni został odgródzony od świata, nie mógł ani wjechać ani wyjechać ze swojej posesji. Wszystko za sprawą inwestycji, jaką jest budowane właśnie rondo na granicy Turku i miejscowości Żuki. –Położono mi krawężnik wysokości kilkudziesięciu centymetrów, musiałbym mieć jeepa by wyostać się z mojej działki – opowiada mieszkający obok budowy turkowianin. Obawia się czy sytuacja kiedykolwiek się zmieni. –Niektórzy mogą mieć utrudnione funkcjonowanie, ale to tylko na czas budowy – zapewnia burmistrz Tadeusz Czerwiński.

Rondo na granicy Turku i miejscowości Żuki jest od dawna zapowiadana inwestycja, która ma na celu usprawnienie ruchu na drodze krajowej E-72. Z założeń powinno także poprawić bezpieczeństwo zarówno pieszych jak i kierowców. Niestety na razie okolicznym mieszkańcom zamiast cokolwiek ułatwić, zaturuwa życie. Największy problem ma właściciel posesji, któremu całkowicie zagrodzono wjazd na działkę.

–Miałem wyjazd bezpośrednio

długo to potrwa? – zastanawia się mężczyzna.

Koniec inwestycji i tym samym zakończenie robót budowlanych przewidziano na wrzesień. –Trzeba być wyrozumiałym – twierdzi Jan Arent, kierownik robót. –Jest to chwilowe utrudnienie, tylko na czas zbudowania krawężnika. Musieliśmy go przecież położyć, a w tym czasie niestety nie można po nim jeździć. Wyjaśnia także dlaczego postawiony murek jest aż tak wysoki.

–Droga będzie podwyższona o jakieś pół metra, dlatego krawężnik nie mógł być niski – mówi Arent. Zapewnia też, że turkowianin na pewno będzie miał drogę do swojej posesji, nawet wyłożoną kostką.

Tak więc mężczyźnie pozostaje uzbroić się w cierpliwość i czekać na wycofanie koparek i robotników. W tym czasie może powinien przetrzymać się na rower, ten stanowczo łatwiej jest przenieść nawet nad wysokim krawężnikiem.

Diety – mroczny przedmiot pożądan

Listy do „Echa”

Ostatnio spore medialne poruszenie wywołała inicjatywa obniżenia diet radnym powiatowym. Na rok przed wyborami, w trzecim roku kadencji – niejedni powiedzą lepiej później niż wcale. Autorzy owego pomysłu przedstawiani są prawie jak bohaterowie słusznej sprawy. Słusznej czy nie – ocale pozostawmy czytelnikom.

Przy okazji warto przypomnieć, że JUŻ 2 LATA TEMU z inicjatywy mojej i Janusza Stryczyńskiego radni Platformy Obywatelskiej doprowadzili do zamrożenia diet w radzie miasta. Była to reakcja na bezwstydne i cyniczne podniesienie diet na samym początku kadencji, dokonane głosami radnych TS/PiS oraz radnych niezależnych. Warto również zauważyć, że jeżeli nawet w powiecie dojdzie do obniżenia diet, to i tak każdy z radnych powiatowych mimo wszystko będzie pobierał dietę wyższą od radnych miejskich!

Obie te inicjatywy są podobne. Prob-

lem w tym, że doświadczenia miejskie nie są niestety zbyt pozytywne. Zaoszczędzone dzięki PO środki zostały przez koalicję rządząca w mieście czyli TS/PiS bezwstydnie przeznaczone na podwyżkę dla burmistrza. W ten oto sposób Zdzisław Czapla stał się dla nas najdroższym burmistrzem w Wielkopolsce! Dwa lata temu nikt nie posądzał ekipy Z. Czaplę aż o taki cynizm. A jakie są dokonania, czy raczej ich brak, wszyscy doskonale wiemy. Rośnie jedynie liczba niezrealizowanych obietnic i zadłużenie miasta.

Dlatego niezmiernie zdziwiłem się,

gdy usłyszałem o inicjatywie w powiecie. Autorzy wogóle nie wyciągnęli wniosków z doświadczeń miejskich. Nie zastrzegli w projekcie uchwały, by zaoszczędzone środki przeznaczyć np. na organizację pozarządowe lub inny szlachetny cel. Upraszczając, zrobili prezent staroście Bartosikowi w postaci kilkuset tysięcy złotych. Proponowanie obniżenia diet bez równoległej propozycji obniżenia wynagrodzenia staroście wskazuje, że autorom wcale nie przyświecała troska o finanse publiczne, a jedynie chcieli tanim chwytem przypodobać

się opinii publicznej (czyt. naczelnemu Echa Turku).

Podsumowując, jestem za oszczędnym i rozsądnym gospodarowaniem groszem publicznym. Elity polityczne, osoby publiczne powinny w tym zakresie dawać osobisty przykład. Jednak inicjatywa tandemu B&B wydaje się być podjęta pod wpływem impulsu, a przez to mało przemyślana. Wcale nie zdziwię się, gdy w głosowaniu nad tą uchwałą znajdą się radni, którzy potrafią oprzeć się taniemu populizmowi. I ja ich zrozumieję.

Dariusz Młynarczyk

Jak zrozumieć Młynarczyka?

Komuś tu całkiem rozum odebrało

W sprawie projektu Andrzeja Buta i Zbigniewa Bartosika, proponującego znaczące obniżenie i (co podkreślam) realne spleśzczenie diet radnych powiatowych spodziewałem się przeróżnych chwytów i polityczno-umysłowych wygibasów. Ale uczciwie przyznaję, że długo nie mogłem dojść do siebie po zapoznaniu się z wywodami Dariusza Młynarczyka – czytaj szefa powiatowych struktur, tak, tak, Platformy Obywatelskiej. Jedynym usprawiedliwieniem uprawianej przez Młynarczyka ekwilibrystyki myślowej może być tylko fakt, że lokalnemu politykowi PO najwidoczniej musiało się zdecydowanie pogorszyć na zdrowiu. I stąd ten jego szpagat, jaki zafundował nam w postaci mocno pokrętnego rozumowania.

Psychologia obniżki diet
W myśl Młynarczykowej logiki idea

obniżenia horrendalnie wysokich diet w powiecie podjęta została przez Andrzeja Buta i Bartosika Zbigniewa pod wpływem impulsu, a przez to jest, jego zdaniem, mało przemyślana. Skąd to pan Młynarczyk wie, że w tym przypadku musiał to być impuls. Doremnosz psycholog się znalazł. Bo dla niżej podpisanego projekt obniżki diet jest co najmniej przejawem zwykłej, ludzkiej przywoitości i uczciwości. Z kolei zaproponowany przez B&B pomysł radykalnego spleśzczenia różnic w wysokości pobieranych przez radnych diet, zasługuje na szczególne uznanie i bardzo wnikliwą analizę dalszych skutków tej operacji. Chociażby w postaci osłabienia wśród radnych parcia na stanowiska w Radzie Powiatu. Co z kolei stwarza przesłanki do większej niż dotąd niezależności w postawach i zachowaniach radnych. To

przecież oczywiste, że trudniej będzie radnych kupić za stówkę czy nawet dwie niż przy obecnej różnicy między dietami na poszczególnych funkcjach. Czyżby tak klarownych konsekwencji omawianego projektu nie potrafi, czy może nie chce, zrozumieć przewodniczący Młynarczyk?

Kiedy łatwiej kupić radnego

Wedle B&B różnica między realną dietą szeregowego radnego, a dietą pobieraną przez szefa komisji lub wiceprzewodniczącego rady sprowadza się do marnych stu złotych. A w przypadku najwyższych stanowisk w Radzie Powiatu (przewodniczący lub członek zarządu) ta różnica to raptem dwieście złotych. Przy dzisiejszej strukturze diet różnice te wynoszą od 700 do 1000 złotych. Tu pytanie do D. Młynarczyka – Radny częściej bywa uległy przy różnicy stówki czy raczej, gdy ta różnica

wynosi okrągłego tysiąca?

Ponadto nasz polityk jest przekonany, że zaproponowane przezeń i PO zamrożenie przed dwoma laty diet w mieście jest podobne do inicjatywy Buta i Bartosika.

Zamrożenie czy obniżka

Tymczasem zrównywanie przez Młynarczyka obu tych inicjatyw jest dużym, merytorycznym nadużyciem, by nie rzec manipulacją.

Otóż radni miejscy przed dwoma laty tylko zamrozili diety nie eliminując zbrojeckiego mechanizmu jej ustalania. Po wtóre – tamta inicjatywa nie zakładała tak pozytywnej rzeczy jak omawiane wyżej spleśzczenie diet. I wreszcie po trzecie – zamrożenie diet w mieście było o tyle łatwiejsze, bo dokonane przy płacy minimalnej na poziomie 936 złotych, podczas, gdy obecnie wynosi ona 1276 zł. Co przy szachrajskim mnożniku sprawia, że dieta radnych powiatowych musi być teraz obniżona o nader znaczące kwoty.

O ile jednak w przypadku powyższych uwag miałkość analizy Młynarczyka można zwalić na karb braku dość elementarnej wiedzy politycznej, to już samo zakończenie jego wywodów nakazuje postawić nam pytanie czy mamy tutaj do czynienia ze zwykłą głupotą czy raczej z politycznym cynizmem.

Głupota czy cynizm

Oto swoje wywody przewodniczący Młynarczyk kończy w sposób następujący: - Wcale nie zdziwię się, gdy w głosowaniu nad tą uchwałą (Buta i Bartosika – uwaga AJ) znajdą się radni, którzy potrafią oprzeć się taniemu populizmowi. I ja ich zrozumieję. Uff, to koniec tej, hm, myśli D. Młynarczyka.

REKLAMA

nowo otwarty SKLEP PATRONACKI "CHICCO"
Turek, ul. Konińska 24
Centrum Bocian
zapraszamy na

rewelacyjne promocyjne AKCJA

OBNIŻAMY CENY
nawet do 30%

bardzo szeroka oferta fotelików



Powstanie Warszawskie, a Powstanie Wielkopolskie

Czy nie warto pamiętać o zwycięstwach?

Listy do „Echa”

Piszę ten list pod wpływem programów telewizyjnych na temat rocznicy Powstania Warszawskiego. Co ten Prezydent Kaczyński wyrabia, co chce uzyskać, składając wniosek o ustanowienie 1-go sierpnia świętem pamięci narodowej? Toż to całkowita bzdura, chyba że prezydent chce się podlizzać obywatelom Warszawy przed niedalekimi wyborami, ale wątplię czy mu się uda, bo takiego prezydenta, jakim on jest, nam nie potrzeba.

Słuchałem dzisiaj program „Kwadran po ósmej” w TVP I (3.08.2009r.). Tematem było właśnie Powstanie Warszawskie, wspomniano o powstańcach: Listopadowym i Styczniowym, a potem przeskakując do Warszawskiego, tak jakby nie było Powstania Wielkopolskiego! A przecież było ono, o ile mi wiadomo, jedynym powstaniem zwycięskim i na pewno było mniej ofiar niż w Powstaniu Warszawskim, które miało podłoże czysto polityczne i niech nam nie wciskają niektórzy tzn. historycy, że był to „zryw ludności”, bo w to ten kto zna choć trochę historię i mający choć trochę oleju w głowie

Warszawskiego, słusznie trzeba czcić tę rocznicę, niech ludzie pamiętają o tym. Tyle tylko, że główne obchody niech pozostaną w Warszawie, niech będzie to święto Warszawy, ale nie róbmy z tego święta narodowego!

Według mnie, jeżeli prezydent Kaczyński chce ustanowić dzień pamięci narodowej, to niech tym dniem ogłosi 1-go września, a o ile się nie myli Powstanie Warszawskie trwało ponad 60 dni, więc załapie się, przecież to była prawdziwa tragedia narodowa, większa niż wszystkie powstania wzięte razem. Wtedy to w wyniku agresji Niemiec Hitlerowskich, a następnie Rosjan, wymordowano Polaków i skazano ich na wieloletni terror, który ze strony Rosjan trwał prawie do lat 80-tych. I dlatego listem tym zwracam się do Sejmu i Senatu: odrzućcie pomysł Prezydenta, a uchwalcie dzień 1-go września Dniem Pamięci Narodowej! Wtedy dacie pokaz swojego rozumu i tego, że faktycznie zasłużyliście na to by być przedstawicielami narodu, którego jesteście reprezentantami.

Jestem z tych (1951r.), którzy urodzili się i wychowali w zrujnowanym Wrocławiu, który też był zniszczony przez Niemców, mieszkalem tam prawie 50 lat, stale pod tym samym adresem, pamiętam jak nosilem pończochy wełniane, jak chleb i pocztę rozwożono

przy odgruzowaniu Wrocławia, ile domów, które mogły być zamieszkane, po małym remoncie zostało rozebranych, bo cegła była potrzebna "na odbudowę Warszawy", wszelkie rozbiórki były przykrywane hasłem, które krzyczały "Odbudować Warszawę"! Wszystko tam: cegła, meble szabrowane w imieniu rządu. Ciekaw jestem ilu w Warszawie jest prawdziwych warszawiaków z krwi i kości lub ich potomków, bo na pewno większość stanowi ludność napływowa, powojenna. Tak jak moja ciotka, która przyjechała do Warszawy po wojnie i dopóki żyła mówiła wszystkim, że jest rodowitą warszawią, a mnie, który jej przypominał o jej pochodzeniu ze wsi ze Słodkowa, wprost nienawidziła.

K. z Grzymiszewa

I FPH JARKPOL
Jarosław Urbaniak
www.jarkpol.com

PRODUCENT

• ROLETY
Teraz niższe CENY!

• ŻALUZYJE

• MOSKITIERY

tel. 0601 813 595
0605 695 045



Przebieg i efekty czerwcowej wizyty uczniów Zespołu Szkół Technicznych w Hildesheim (Niemcy) już chyba bez cienia ryzyka można powiedzieć, że turkowska placówka znalazła atrakcyjnego i co bardzo ważne realnego partnera w postaci tamtejszej Werner von Siemens Schule. Najbardziej wymownym tego podsumowaniem jest wypowiedź Mariusza Seńki, dyrektora ZST: **-Mamy partnerów, którzy traktują nas bardzo poważnie i chcą z nami współpracować.**

Już ubiegłoroczna wizyta w Turku uczniów i nauczycieli Werner von Siemens Schule z Hildesheim zapowiadała, że miejscowy Zespół Szkół Technicznych ma szansę na poważnego partnera do współpracy. Potwierdzeniem tego była rewizyta, jaką młodzi turkowie złożyli u partnera z Dolnej Saksonii między 8 a 12 czerwca. W wyjeździe uczestniczyło piętnastu uczniów II klasy mechatronicznej ZST, pod kierunkiem nauczyciela Krzysztofa Świerka.

Turkowskie uczniowie nie mogą się nachwalić organizacji pobytu. *-Przez naszych niemieckich gospodarzy zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie i nie musimy dodawać, że na miejscu wszystko było zorganizowane wręcz perfekcyjnie. Każdą chwilę mieliśmy wypełnioną, a więc trudno było się nudzić* – opowiadają m. in. Krzysztof Biniek, Mateusz Klimczak i Hubert Jagodziński. Na początek gospodarze zaproponowali

im zajęcia z programowania m. in. w systemie KATIJA. Wykazali się sporymi umiejętnościami, bo z przydzielonym im zadaniem uporali się szybciej niż to przewidywano. W programie nie mogło zabraknąć zwiedzania zakładów należących do firm z którymi szkoła w Hildesheim jest związana na stałe. Okazało się, że są to prawdziwi potentaci nie tylko niemieckiego przemysłu, bo Volkswagen i Bosch. Zapoznanie się z halami produkcyjnymi takich firm było znaczącym doświadczeniem dla młodych ludzi żywo

Zespół Szkół Technicznych pozyskuje atrakcyjnego partnera

A uczniowie motywację do nauki niemieckiego



Mecz piłki nożnej między uczniami szkoły w Hildesheim a turkowskiego ZST zakończył się, niestety, zwycięstwem gospodarzy.



Wizyta młodych turkowie w fabryce Volkswagena.

zainteresowanych nowoczesną techniką. Zarysowała się możliwość, że młodzież z Turku będzie mogła pobierać naukę zawodu w fabryce Boscha. W tym miejscu należy podkreślić, że firma ta stale współpracując z Werner von Siemens Schule wypracowała atrakcyjne, a przede wszystkim skuteczne formy szkolenia przyszłych pracowników.

Młodzi turkowie zwiedzili również stolicę Dolnej Saksonii, czyli Hanower, a przede wszystkim poznali urokliwy Hildesheim. To ostatnie miasto jest

szeroko znane w świecie z popularnej legendy o „Szcurołapie z Hildesheim”.

Uczestników wycieczki chwali ich opiekun, wspomniany już Krzysztof Świerk. *-Chłopcy pokazali się z jak najlepszej strony. Zarówno na zajęciach w szkole, które z systemu CAD prowadził Hans Gunter Schmidt. Jak i w fabryce w Hanowerze.*

Do Hildesheim dojechał również dyrektor Mariusz Seńko. W Werner Siemens Schule niedawno zmieniła się dykcja, dlatego niezbędne było przeprowadzenie

rozmów na temat dalszej współpracy. Z podjętych rozmów wynika, że może być ona bardzo obiecująca. *-Z naszej strony zobowiązaliśmy się znaleźć na naszym terenie zakłady, w których niemieccy uczniowie będą mogli odbyć praktyki, podobne do tych jakie czekają w Niemczech naszych uczniów* – zapowiada dyrektor Seńko.

O tym, że partnerstwo ze szkołą z Hildesheim nabiera konkretnych kształtów niedawno przekonała się z kolei szóstka uczniów klas pierwszych ZST, która w Krzyżowej na Dolnym Śląsku wspólnie ze swoimi niemieckimi kolegami zorganizowali warsztat rowerowy.

-Wizyta u naszych kolegów z Hil-

desheim uświadomiła nam jakie mamy braki, a przede wszystkim stała się dla mnie dodatkowym bodźcem do nauki języka niemieckiego – zauważa Andrzej Biniek.

Wszystko więc wskazuje, że ZST pozyskało poważnego partnera do współpracy w postaci podobnej pod względem charakteru i liczby uczniów placówki w Hildesheim. Jego atrakcyjność podnosi mecenat takiej firmy jak Bosch, a także stosunkowo nieduża odległość geograficzna, bo obie szkoły dzieli niespełna 700 km. Wypada zatem mieć nadzieję, że władze szkoły i powiatu będą chuchać na to obiecująco zapowiadające się partnerstwo. **AJ**

Uwaga AMAZONKI!!!

Spotkanie organizacyjne Klubu „Amazonek” odbędzie się 4 września (piątek) o godz. 18.00 w przychodni „Medicus” (rehabilitacja, ul. Dąbrowskiego7). Kontakt z panią Romualdą Rynkiewicz, tel: 502 390 013. **ika**

Serdeczne podziękowania za udział w nabożeństwie żałobnym i ceremonii pogrzebowej oraz za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz zamówione Msze święte dla naszego kochanego **Męża, Tatusia i Dziadka**

Śp. Stanisława Zasiadczyka

składają żona z dziećmi i wnukiem

Myśliwi czy kłusownicy?

Marian Kolański, członek Koła Łowieckiego „Sokół” z siedzibą w Turku, oskarża członków Zarządu tego Koła o naruszanie przepisów Prawa Łowieckiego, a konkretnie kłusowanie. Złożył w tej sprawie doniesienie do Turkowskiej Prokuratury Rejonowej. Własne dochodzenie prowadzi Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Koninie.

Marian Kolański jest wieloletnim członkiem KŁ „Sokół”. Obecnie zasiada w jego Komisji Rewizyjnej. Twierdzi, że koledzy z Zarządu, nie chcą dopuścić go do dokumentacji, do czego ma pełne prawa. Jego zdaniem, urządzali polowania bez zezwoleń, nie wpisując ich do księgi polowań. Nie wykazywali też pozyskanej dziczyzny. Uważa, że

przekroczyli plan polowań zarówno wśród dzików, jak i zwierzyny płowej. Pomimo stwarzanych mu przeszkód, zgromadził konieczną dokumentację i przekazał ją do Rzecznika Okręgowego PZŁ w Koninie. Wykazuje w nich naruszenie Prawa Łowieckiego, Kodeksu karnego, Statutu PZŁ i Regulaminu Polowań. W dniu 17 sierpnia złożył także w tej spr-

wie doniesienie do Prokuratury Rejonowej w Turku. Dołączył do wcześniejszych dokumentów ewidencję pobytu na łowiskach. Za kuriozum uznał nie tylko to, że w nielegalnych polowaniach brali udział członkowie Zarządu, ale także były strażnik, który jest osobą niepełnosprawną, co jego zdaniem grozi nieszczęśliwym wypadkiem. **(art)**

Najbliższej rodzinie wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci naszego Kolegi

Stanisława Zasiadczyka

składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy

z Rejonowego Zakładu Dystrybucji w Turku

pożyczka

Ananas
możesz
liczyć!



bez
formalności

SKOK STEFCZYKA

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)
TUREK, ul. Kaliska 2 (róg ul. Wąskiej), tel. 063 278 30 10

Konkurs wakacyjny!

O szczegóły pytaj w oddziale. Do wygrania
bony Sodexho o wartości 100, 150 i 200 zł.

z/DK

Connecting the Next Generation



Helen Doron
Early English

Angielski dla dzieci

METODA HELEN DORON TO

- angielski dla dzieci w wieku 1-14 lat
- zajęcia prowadzone wyłącznie w języku angielskim
- przyswajanie języka obcego tak jak ojczystego
- codzienny kontakt dziecka z językiem; słuchanie specjalnie opracowanych nagrań w domu (np. podczas zabawy)
- zajęcia dla dzieci stymulujące ich wszechstronny rozwój
- przeszkoleni nauczyciele z naturalnymi predyspozycjami do pracy z dziećmi
- małe grupy 4-8 uczniów
- Kangi-Club - internetowe gry edukacyjne w języku angielskim



Szkoła Językowa
English is fun

Kolska Szosa 3
Turek

tel. 665-340-701, 604-519-262

www.helendoron.pl

Potrzebujesz szybko gotówki?

Kredyt do 10000 zł
na oświadczenie



- >> kwota kredytu do 10.000 zł
- >> bez formalności, wystarczy własne oświadczenie kredytobiorcy o dochodach
- >> oferta dla osób, które mają już kilka kredytów
- >> oferta dla osób, które mają skończone 18 lat
- >> konsolidacja hipoteczna na oświadczenie o dochodach (również dla osób z umową na czas określony)

FIOLET PDK S.A. Turek, ul. Browarna 18 (obok żabki) tel. 063 278 51 19

APARATY „DAW-MED”

SŁUCHOWE

UMOWA z NFZ

* możliwość dofinansowania z PCPR i uzyskania aparatu za darmo

Turek, ul. Armii Krajowej 21
tel. 063 278 22 39

czynne od pn - pt 9.00 - 16.00

ECHO TURKU

REKLAMA
w Echo

tel. 063 278 53 41

Na wakacje nowym Oplem.



Skorzystaj z jeszcze lepszych rabatów i atrakcyjnej oferty ubezpieczeniowej!

3,3%
Pakiet
ubezpieczeń

Opel Astra
rabat 9500 zł

Opel Astra Classic
rabat 8000 zł

Opel Corsa
rabat 4000 zł

www.opel.com.pl

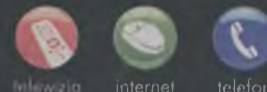


Domcar, ul. Spółdzielców 9a, 62-510 Konin, tel. (063) 242 20 88, fax (063) 242 31 88, www.domcar.pl

Specjalna oferta pakietu w Towarzystwach PZU lub Allianz. Oferta ograniczona w czasie. Rabaty dotyczą modeli: Astra 1.6 - wyłączając wersję sedan, Astra Classic 1.4 z klimatyzacją, Corsa Enjoy 1.2 z klimatyzacją. Zużycie paliwa i emisja CO₂: Astra silnik 1.6 - 6,5 l/100 km, CO₂ - 155 g/km; Astra Classic silnik 1.4 - 6,0 l/100 km, CO₂ - 151 g/km; Corsa 1.2 - 5,8 l/100 km, CO₂ - 139 g/km (wg dyrektywy 1999/100/EC, cykl mieszany). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu są dostępne pod adresem www.opel.com.pl

inea

INEA w Turku!



Uprzejmie informujemy, że od sierpnia 2009 roku

SPÓŁKA INEA BĘDZIE ŚWIADCZYĆ:

- ⇒ USŁUGI TELEWIZJI CYFROWEJ i HD
- ⇒ USŁUGI TELEFONICZNE
- ⇒ NOWĄ OFERTĘ DOSTĘPU DO INTERNETU

Zapraszamy

Biuro Obsługi Abonenta:
ul. Kączkowskiego 6
62-700 Turek

Godziny otwarcia:
Poniedziałek: 10.00-17.00
Wtorek - Piątek: 8.30-15.30

INTERNET
2Mb
-59 zł



Cyfrowa telewizja INEA

- Blisko 130 programów cyfrowych i HD
- Cyfrowe Pakiety tematyczne
- Bogata oferta programów radiowych

Internet INEA

- Transfer bez limitów
- Stałe, szybkie łącze od 128 kb do 8 Mb
- Wysoka przepustowość

Tani telefon INEA

- Niski abonament i darmowe minuty
- Atrakcyjne ceny połączeń
- Naliczanie sekundowe
- Możliwość zachowania numeru

063 222 22 22

www.inea.pl

Na sesji w Brudzewie powiało wyborami

Jak w gminie dzielić inwestycje?

Potwierdziła się stara zasada, że spory i konflikty występują wówczas, gdy jest co dzielić. Tak jak w przypadku tegorocznego budżetu gminy Brudzew, gdzie na inwestycje zaplanowano ponad 8,5 miliona złotych. Czyli jest co dzielić, a problem jaki się pojawia, to komu i ile? Część radnych zarzucała władzom inwestycyjne uprzywilejowanie Brudzewa kosztem pozostałych miejscowości gminy. Czyżby to pierwsze oznaki niepokoju w obliczu przyszłorocznych wyborów samorządowych?

Sesja miała być tylko formalnością

W zasadzie głównym, jeśli nie jedynym powodem zwołania na czwartek, 20 sierpnia sesji Rady Gminy Brudzew miały być przesunięcia budżetowe związane z ubieganiem się tego samorządu o środki unijne na renowację starej, a coraz bardziej popadającej w ruinę zabytkowej wozowni w podbrudzewskiej Kolnicy. Obiekt ten już od lat był tematem burzliwych debat toczonych przez brudzewskich samorządowców.

W pewnym momencie planowano nawet zaadaptowanie go na mieszkania socjalne, których dotkliwy brak odczuwa gmina. Jednak w kontekście prezentowanej na naszych łamach renowacji okolicznego parku jak i faktu, że Gminny Ośrodek Kultury nie posiada siedziby z prawdziwego zdarzenia powstała koncepcja wyremontowania budynku w Kolnicy jako gminnego centrum kultury. Wartość całej inwestycji oszacowano na 1,5 miliona złotych.

Czy Brudzew dostał za dużo?

Wprawdzie ma być ona zrealizowana dopiero w latach 2010-2011, ale na ten cel już w tym roku gmina musiała zawarować w budżecie kwotę 20 tys. zł i tym samym inwestycja znalazła się w przedłożonym radnym wykazie zaplanowanych inwestycji. A ich wartość opiewająca na kwotę ponad 8,5 miliona zł musi przemawiać do wyobraźni, zwłaszcza przy dochodach brudzewskiego budżetu planowanych w tym roku na nieco ponad 20 mln zł. Część radnych uznała, że charakter i miejsce zaplanowanych na ten rok inwestycji nazbyt uprzywilejowuje sam Brudzew, a tym samym za mało środków kierowanych jest na inne miejscowości gminy. Pierwszy zwrócił na to uwagę radny Józef Budynek sugerując wójtowi pomijanie inwestycji w „jego” Galewie.

-Co roku na odpust galewski przybywają tysiące pielgrzymów, a więc Galew w ich oczach jest wizytówką naszej gminy. Tymczasem dla tej miejscowości w budżecie nie przeznaczają się zbyt wielu środków - narzekał radny Budynek. W sposób może nieco mniej ostentacyjny, ale równie stanowczo, kilku innych radnych krytykowało nazbyt probrudzewską, ich zdaniem, strukturę wydatków inwestycyjnych.

Spójrzmy na to inaczej

A jak jest rzeczywistość? Na pierwszy rzut oka może nawet wyglądać, że z tegorocznych inwestycji gminnych w największym stopniu korzystają mieszkańcy samego Brudzewa. Bo np. 2,3 mln złotych przeznaczono na zlokalizowane tam obiekty spor-

towe, a na pobliski park dworski w Kolnicy pójdzie kolejne 650 tys. zł, by nie wspomnieć o niemal 400 tys. zł na kanalizowanie Brudzewa, czy 780 tys. zł na tamtejszą ulicę Kopernika. Z drugiej jednak strony, można patrzeć na to inaczej. Po pierwsze - trudno byłoby myśleć o lokalizacji takiego np. „Orlika” poza Brudzewem. Choćby z uwagi na liczbę mieszkańców tej miejscowości.

Po wtóre - skala zaniechań w infrastrukturze wodociągowo-kanalizacyjnej Brudzewa jest wręcz przysłowiowa. I w zasa-

dzie trudno byłoby dalej odkładać inwestycje w tym obszarze. Po trzecie - największy zespół szkolny w gminie nie ma bazy sportowej z prawdziwego zdarzenia, a np. taka szkoła w Galewie dysponuje już salą sportową. Z kolei trudno uznać przebudowę drogi Brudzew - Kolnica - Galew, której koszt szacowany jest na ponad 2,3 mln zł, za inwestycję służącą przede wszystkim mieszkańcom samej tylko stolicy gminy. Bowiem znaczenie tego traktu daleko wykracza poza partykularne tylko interesy samych

brudzewian.

Kultura musi kosztować

Interesująca dyskusja toczyła się również w kwestii wydatków na kulturę. Również w kontekście inwestycyjnego uprzywilejowania Brudzewa. Otóż, gmina Brudzew ma chyba najgorszą w powiecie siedzibę GOK-u, która zaadaptowana jest z przystanku autobusowego. O tym fakcie przypomniał radnym wójt Cezary Krasowski. Również i gminne wydatki na kulturę w kwocie 234 tys. zł lokują Brudzew pod tym względem w ogonie gmin naszego powiatu. A było nie było chodzi o tzw. gminę kopalnianą.

Dylemat - gmina albo okręg wyborczy

Podsumowując debatę na czwartkowej, wcale niewakacyj-

nej sesji, to dało się zauważyć kilka zjawisk. Po pierwsze - radni w zbyt dużym stopniu są radnymi swoich okręgów wyborczych, a w zbyt małym stopniu kierują się interesami gminy jako całości. Być może wynika to z braku szerokiej, ogólnogminnej dyskusji nad strategiczną wizją gminy, tzn. jakie cele ta społeczność sobie stawia i w jakim kierunku chce iść.

Stąd radni, mając na względzie swój interes wyborczy, starają się być przede wszystkim lobbystami swoich miejscowości, a nie dostrzegają interesów gminy jako całości. Jest to zatem skutek braku poważnego dialogu między władzami gminy, a jej mieszkańcami. Chociaż trzeba uczciwie powiedzieć, że jest to przypadłość nie tylko Brudzewa. AJ

A w Krwonach sprzęta tylko woźny?

O dwa złote więcej stypendium socjalnego (niż w roku ubiegłym) dostaną tym razem uczniowie z gminy Brudzew. Regulamin stypendialny był jednym z ważniejszych tematów sesji Rady Gminy w Brudzewie. Nie mogło również zabraknąć dyskusji na temat jednej z większych inwestycji w gminie, jaką jest Orlik, którego uroczyste otwarcie zaplanowano na koniec sierpnia. Dzieci jednak mogą z boisk już korzystać.



Monika Merdzińska, kierownik Gminnego Zespołu Obsługi Oświaty, wyjaśniła na jakich zasadach od tego roku szkolnego będą przyznawane stypendia socjalne.

Ubiegłotygodniowa sesja Rady Gminy Brudzew (czwartek 20 sierpnia), po raz kolejny odbyła się bez udziału radnych powiatowych. Lecz także i bez ich udziału toczyła się ożywiona dyskusja. Najwięcej do powiedzenia miał tradycyjnie radny Józef Budynek.

Nieszczęście,

jako polityczna tyczka

Poruszył on temat wichury, która przeszła przez powiat 31 lipca i jak wiadomo, właśnie w gminie Brudzew wyrządziła największe straty. Radny Budynek pytał czy oszacowano już zniszczenia, a także czy gmina zwróciła się o pomoc z zewnątrz. Wójt Cezary Krasowski tłumaczył, że nie wszystkie zniszczenia zostały zgłoszone i dlatego bardzo trudno będzie określić ich wartość. Zapewniał jednak, że te o których wie są sukcesywnie usuwane.

-Chciałem przy okazji podziękować strażakom, gospodarce komunalnej, a także ludziom za to, że bezinteresownie walczyli ze skutkami żywiołu - mówił Krasowski. Radni mieli wiele pretensji do starosty Bartosika. Starosta po wicherze objechał szumnie ich gminę, ale niewiele z tego objazdu wynikało, uznali więc ją jako wizytę polityczną, a nie taką - z troski o mieszkańców.

W Kolnicy będzie ładniej

Nie mogło też zabraknąć tematu remontu wozowni w Kolnicy, tym bardziej, że obecnie remontowany jest park, w którym ma powstać amfiteatr. Jeszcze w tym tygodniu zostanie złożony wniosek o pieniądze do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Bo, jak twierdzą władze gminy, warto być optymistą, zawsze jest bowiem szansa na to,

że uda się pozyskać środki z zewnątrz. -Park jest tworzony od podstaw, będzie więc wyglądał przyzwoicie. Dlatego czy dostaniemy pieniądze czy nie, to i tak będzie trzeba zrobić remont wozowni. Nie przystoi, by straszyla, tym bardziej że stoi przy parku i wyremontowanej dopiero co drodze. Jest wizytówką naszej miejscowości, dla tych co jadą do Brudzewa od strony Turku - mówił Piotr Kwieciński, przewodniczący rady.

Przyjęto także uchwałę dotyczącą udzielania stypendiów socjalnych dla uczniów z gminy Brudzew. Jak relacjonowała Monika Merdzińska, stypendium, które przyznaje

wójt, między innymi na wniosek pełnoletniego ucznia, rodziców lub dyrektora szkoły, musi wynosić 80 procent zasiłku rodzinnego. Dzieci co miesiąc będą otrzymywały po 52 zł, nie jak wcześniej po 50 zł. Stypendia dostaną uczniowie, którzy z przyczyn losowych znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Wnioski należy składać do 15 września w Gminnym Zespole Obsługi Oświaty w Brudzewie.

Brud i smród w Krwonach

Przedostatnim punktem obrad była relacja komisji składającej się z kilku radnych, która odwiedziła wszystkie gminne szkoły, by sprawdzić, czy są odpowiednio przygotowane do rozpoczynającego się niedługo roku szkolnego. Jej członkowie mieli zastrzeżenia do dwóch placówek: Szkoły Podstawowej w Krwonach i Zespołu Szkolno-

Gimnazjalnego w Brudzewie. Twierdzili, że ta pierwsza jest w opłakanym stanie. Dookoła budynku walają się śmieci, które wyrzucają mieszkający na poddaszu lokatorzy. -Tam nie tylko śmieci są problemem. Na parapetach szkolnych okien leżały odchody gryzoni co oznacza, że są tam szczury. Najgorzej było w piwnicy, smród i bałagan były tak wielkie, że my - kobiety nie odważyłyśmy się tam wejść - relacjonowała radna Magdalena Mroczkowska.

Mieli także zastrzeżenia do dyrektora Zespołu Szkolno-Gimnazjalnego w Brudzewie. Tam na początku lipca na podłogach miały być wyłożone kafelki, lecz jak mówili, dyrektor Elżbieta Karwacka, której obowiązki od września przejmie Anna Tygielska, wzięła urlop i nie dopilnowała remontu. Dopiero teraz robotnicy zabrali się za prace i nie wiadomo czy zdążą położyć płytki przed pierwszym wrześniem. -To jest zaniechanie ze strony pani dyrektor i na pewno zostaną względem niej uciążliwe konsekwencje - zapewniał wójt Krasowski.

Radni pogrozili palcem orkiestrze

Radnym nie podobała się także działalność brudzewskiej orkiestry OSP. Zarzucali wójtowi, że na darmo płaci 25 tysięcy złotych na jej utrzymanie, a nigdy nie może się zebrać i zagrać. W obronę muzyków wzięła radna Elżbieta Ficner, która zapewniała, że są zawsze tam, gdzie potrzeba i do tego szkoła młody narybek, który w przyszłości zajmie ich miejsce.

Na koniec radny Budynek rozweselił biorących udział w sesji, mówiąc, że radna powiatowa Katarzyna Szklanko-Pawlic wraz z rodziną wyjechała do USA i wreszcie będzie spokojny. ił

Sąsiedzi narzekają na smród w Grzymiszewie, a...

Sterta obornika leży na środku działki

–Z rozwalającego się dachu spadają cegły a na środku działki leży... kupa gnoju, która niemiłosiernie śmierdzi. Nie mogę otwierać okien, a i tak codziennie czuję ten zapach, gdy wychodzę z domu – opowiada mieszkanka Grzymiszewa, w gminie Tuliszków. To tam w samym centrum miejscowości, obok sklepu i kościoła, na środku nieogrodzonego podwórka leży obornik, a obok niego stoi rozwalający się stary dom i sklecona z desek obora. Właścicielowi to nie przeszkadza, a sąsiedzi, cóż... wytrzymują bo muszą.

–Żyjemy w dwudziestym pierwszym wieku. Chyba nikt nie chce, żeby tak wyglądała polska wieś – ubolewa mieszkanka Grzymiszewa. I faktycznie widok prosto z głównej ulicy, na jedno z podwórek nie jest zbyt przyjemny. Stojący przy samej drodze dom nie jest otynkowany, odpadają stare kawałki cegieł.

–Pewnego razu wypadło okno

bowiem działka podzielona została pomiędzy kilku braci. W tej chwili w podupadającej części mieszka tylko jeden mężczyzna. Jak mówią sąsiedzi, nigdy go nie remontował, ale nie ma przecież obowiązku.

Z kłopotliwym sąsiadem jest większy problem, zajmuje się on bowiem hodowlą krów. W skleconej z desek i szmat oborze



Dwa domostwa – dwa światy.



Gdy świeci słońce sterta obornika strasznie śmierdzi, kiedy pada deszcz strugami roznosi się on po całej działce.

ze strychu, gdyby ktoś tędy przechodził, zabiłoby. Sama miałam szczęście kiedy kawałek dachu spadł dosłownie kilka metrów za mną – opowiada mieszkająca w tym samym budynku kobieta. W tym samym, gdyż na posesji stoi dom dwurodzinny, dawnej

stoi kilka zwierząt a ich odchody mężczyzna codziennie podrzuca pod płot dzielący działkę na dwie części. Ogromna sterta obornika leży kilka metrów od okien i drzwi wejściowych domu najbliższej sąsiadki. Smród można odczuć na kilku okolicznych

posesjach. Kiedy pada deszcz woda roznosi obornik po całej działce. Jak wspominają ludzie, kilka lat temu, podczas większej ulewy struga gnoju wylała się na główną ulicę Grzymiszewa.

–Zgłosiliśmy to kiedyś na policję. Przyjechali, zobaczyli, kazali uprzątnąć. I co? Nic się nie zmieniło! – twierdzi kobieta. Załamuje jednak ręce, bo jak mówi na jej sąsiada nie ma siły. Izoluje się on od reszty społeczeństwa, unika ludzi, nie otwiera drzwi. Podobnie twierdzi sołtys wsi, Jan Mikołajczyk. –Tę sytuację wszyscy znają i nie zmienia się ona od lat. Chciałbym coś zrobić,

mogę obiecać, że po raz kolejny zgłoszę sprawę do wydziału ochrony środowiska w tuliszkowskim urzędzie – mówi Mikołajczyk.

Ale może można jednak coś zrobić z tym śmierdzącym problemem. Według przepisów określonych w rozporządzeniu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi istnieją regulacje dotyczące odległości składowania obornika, i są to: 30 metrów od drzwi i okien domów mieszkalnych i 4 metry od ogrodzenia sąsiedniej działki. W Grzymiszewie nie został spełniony żaden z tych warunków, jest więc chyba podstawa do wszczęcia postępowania administracyjnego wobec właściciela „kupy gnoju”, a i pewnie jakiegoś mandatu. Może urzędnicy zastanowią się nad problemem mieszkańców Grzymiszewa i mimo biernej postawy kłopotliwego sąsiada, zaprowadzą porządek na jego podwórku.

boxa

Pomagają im dobrzy ludzie

Dzięki dobremu sercu i pomocy wielu osób, które wspierają rodzinę Urbańczyków, jej życie nie jest aż tak uciążliwe. Jednymi z dobroczyńców są: Sławomir Papiera i Zuzanna Jena-szek-Maciaszek, z konińskiej telewizji, dzięki którym słupecka firma meblowa, należąca do Dariusza Mikołajczyka, zamontowała w kuchni rodziny meble przystosowane dla potrzeb Barbary, która jest niewidoma i porusza się na wózku inwalidzkim. W jej imieniu pragniemy wszystkim serdecznie podziękować.



Kilka lat temu okno ze strychu spadło wprost na ulicę, jak tur...

Beatbox – mój pomysł na życie

Rozmowa z beatboxerem Darasem, Dariuszem Laszkiewiczem, 22-letnim chłopakiem mieszkającym w Szadowie Pańskim.

-Od ilu lat zajmujesz się beatboxem, czy działasz w jakiej grupie i skąd w ogóle taki pomysł na życie?

-Moja przygoda z beatboxem zaczęła się sześć lat temu, nie działałem ani nie działałem w żadnej grupie. Beatboxowałem kiedyś z moim kolegą Żurkiem, lecz nie mieliśmy nazwy i do tego już od dawna nie współpracujemy, tak więc można powiedzieć że nigdy nie miałem zespołu, a co do trzeciej części pytania, to uważam że to nie pomysł na życie a raczej hobby.

-Czy to ważne żeby mieć nauczyciela, który pokaże i pomoże, tak jak na takich warsztatach, czy można uczyć się samemu?

Moim zdaniem nie trzeba mieć nauczyciela. Wiele osób, a raczej większość uczyła się beatboxu samemu, zaczerpując jedynie informacji z Internetu, o ile był dostępny w czasie, kiedy zaczynali się uczyć. Jeżeli chodzi o dzieciaki w wieku od 6 do 11 lat, nauczyciel to dobra opcja, ponieważ lepiej wytłumaczy dzieciakom jak robić beatbox, niż jakieś wskazówki w

sieci. W Polsce są specjalne warsztaty prowadzone przez Błatego Krisa w Trójmieście, oraz u nas w Turku odbywające się raz do roku prowadzone przez Błatego Krisa i Żurka, impreza ta nazywa się Skate Contest and Beatbox Battle i odbędzie się w sierpniu.

-Na świetlicy świetnie sobie poradziłeś, czy miałeś wcześniej doświadczenie w prowadzeniu warsztatów, obycie z dziećmi?

-Starałem się jak najlepiej wykonać moje zadanie i myślę że poszło mi całkiem nieźle, jak na początkującego nauczyciela beatboxu bez żadnego stażu, we wrześniu zaczynam ponownie nauczać, a co do obycia z dziećmi, to nie miałem wcześniej żadnej styczności z tak dużą gromadką dzieci, na szczęście dobrze się współpracuje.

-Jak myślisz czy to dobry wiek, 6-10 lat, zaczynać kształtować zainteresowania, czy to ważne, żeby zaczynać jak najwcześniej czy w takim wieku to można tylko „pokazać” a nie zarazić pasją do czegoś?

-Myślę że to bardzo dobry wiek,

ponieważ dzieci szybciej przyswajają wiedzę, bardziej się przykładają, lecz nie jest powiedziane, że jeżeli ktoś zacznie ćwiczyć w wieku np. 18 lat to nie będzie lepszy niż ten co ćwiczy od 12 roku życia. Różnie to bywa i wszystko zależy od tego ile poświęca się na to czasu, jak bardzo się to podoba i oczywiście od talentu, a pasją można zarażać ludzi w różnym wieku, dzieci, osoby starsze, po prostu musi ci się to spodobać.

-Zwycięskiej trójce poszło całkiem dobrze, czy widzisz tu jakiś potencjalny talent, dziecko, dla którego te warsztaty stały się początkiem nowego zainteresowania?

-Owszem zwycięskiej trójce poszło naprawdę nieźle. Te dzieciaki różniły się od reszty, przez ten krótki czas moim zdaniem nauczyły się dużo. Jeżeli chodzi o talent to myślę że jest, a przy intensywnym treningu naprawdę wyrosną na bardzo dobrych beatboxerów, we wrześniu jak już wcześniej wspominałem ruszamy dalej i wtedy zobaczymy czy to jest początek nowego zainteresowania czy tylko krótka zająwka czymś co dopiero poznały.

-Dzieci przyznały, że przygotowywały się w domu, ocen



ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
Centrum Kształcenia
w Turku ul. Kościuszki 6, tel. (063) 278-82-93
667-977-821 lub 669-106-226

ZDZ PROPONUJE	KURSY
absolwentom szkół gimnazjalnych: <ul style="list-style-type: none"> 3-LETNIE LICEUM PROFILOWANE DLA DOROSŁYCH O KIERUNKACH: <ul style="list-style-type: none"> mechaniczne techniki wytwarzania zarządzanie informacją ekonomiczno-administracyjne 3-LETNIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH 2-LETNIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH PO GIMNAZJUM 3-LETNIE TECHNIKUM MECHANICZNE DLA ABSOLWENTÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH PO GIMNAZJUM absolwentom szkół średnich: <ul style="list-style-type: none"> 2-LETNIE SZKOŁY ŚREDNIE <ul style="list-style-type: none"> informatyka – systemy i sieci komputerowe ekonomia – finanse i rachunkowość administracja – prawo i administracja w Unii Europejskiej organizacja reklamy 1,5 ROCZNA SZKOŁA ŚREDNIA – technik BHP 	TRANSPORTOWE <ul style="list-style-type: none"> kierowca wózków jezdniowych ADR LPG TECHNICZNE <ul style="list-style-type: none"> palaczy kotłowni CO obsługa dźwignów towarowo-osobowych obsługa żurawi obsługa suwnic, kat. I, II, III obsługa butli propan-butan <ul style="list-style-type: none"> spalanie elektryczne i CO₂ ADMINISTRACYJNO-FINANSOWE <ul style="list-style-type: none"> mała przedsiębiorczość rachunkowość dla samodzielnych księgowych komputerowy BHP <ul style="list-style-type: none"> OKRESOWE dla pracodawców, kierowników, pracowników administracyjno-biurowych i osób na stanowiskach roboczych DLA SŁUŻB BHP – podstawowy dla pracodawców – okresowe ORAZ INNE: kasy fiskalne, opiekun wycieczek, kierownik wycieczek, bukietarstwo

NABÓR DO SZKÓŁ 2009/2010

z/WK

TURECKA IZBA GOSPODARCZA
62-700 TUREK, ul. Kaliska 47, tel/fax (063) 285 18 89, e-mail: biuro@izb.turek.pl

PUNKT KONSULTACYJNY

Turecka Izba Gospodarcza świadczy bezpłatne usługi informacyjne dla mikro, małych i średnich, dużych przedsiębiorstw oraz osób zamierzających rozpocząć działalność gospodarczą w ramach Lokalnego Punktu Konsultacyjnego z zakresu:

- podjęmowania, wykonywania oraz rezygnacji z prowadzenia działalności gospodarczej,
- informacji dotyczących możliwości uzyskania wsparcia na realizację projektów w latach 2007 – 2013 ze środków publicznych,
- informacji na temat możliwości uzyskania finansowania zewnętrznego (oferty banków instytucji pożyczkowych i poręczeniowych),
- informacji na temat możliwości uzyskiwania usług specjalistycznych,
- informacji teleadresowych instytucji otoczenia biznesu, które zrzeszają przedsiębiorców danej branży i wskazania instytucji, które posiadają bazy danych, zawierające informacje o dłużnikach i potwierdzające wiarygodność partnerów gospodarczych,

Zapraszamy Państwa od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 - 16.00 do biura Tureckiej Izby Gospodarczej, ul. Kaliska 47 62 - 700 Turek

KAPITAŁ LUDZKI PARP

Projekt finansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) oraz ze środków budżetu państwa w ramach poddziałania 2.2.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki (PO KL)

z/129/ikn

okiem eksperta czy to było sły-
chać?

-Tak, było wyraźnie sły-
chać że przygotowywali się w domu, dźwięki których się uczyliśmy, po każdym dniu były bardziej wyraźne, sły-
chać było, że ćwiczą, dlatego między innymi chcę dalej prowadzić warsztaty, bo zauważyłem, że im się to spodobało a ja chętnie pomogę im w rozwijaniu nowej pasji.

-Zgodziłeś się prowadzić warsztaty, zamierzasz do tego wrócić, dalej uczyć dzieciaki? Spodobała ci się rola nauczyciela?

-Rola nauczyciela to dla mnie coś nowego, coś czego wcześniej nie doświadczyłem, dlatego chciałem spróbować swoich sił, i owszem spodobało mi się, zamierzam to ciągnąć, a jak długo to czas pokaże.

-Uczyłeś dzieciaki nie tylko dźwięków, ale i nazw, mógłbyś powiedzieć jakich?

-Praktycznie każdy dźwięk w beatboxie ma swoją nazwę. Tutaj podaję nazwy podstawowych dźwięków, których uczyłem na warsztatach, P-stopa (ang. kick), Pff-werbel (ang. snare) oraz c-hihat (ang. hihat), gdy opanujemy te dźwięki, możemy nazywać się beatboxerami.)

-Teraz prywatne pytanie, kto jest dla ciebie absolutnym autorytetem w beatboxie, do jakiego poziomu chciałbyś dojść i czy u nas, w Turku są osoby z prawdziwym talentem?

-Moim autorytetem jeżeli chodzi o beatbox jest Killa Kela, choć cenię też wielu innych beatboxerów, np. Rahzel, Beardyman, Roxorloops. Jeżeli chodzi o tureckie talenty, to mogę tu śmiało wymienić Żurka, Susła i Hałkę czyli cały zespół HAPASZAMÓW, a co do poziomu, do którego chciałbym dojść to myślę, że ścisła czołówka światowego beatboxu, by mi wystarczyła... taki żart.

Michalina Sochacka

WIELKA PROMOCJA

Kupując okna PCV w systemie ID 4000 odbierz nawet do

40% rabatu!

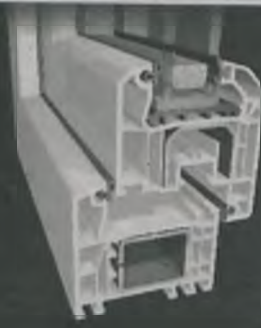
CENA OKNA
291²⁰ zł
netto (+ 7% VAT)*

IDEAL 4000

- nowa generacja pięciokomorowych profili,
- połączenie nowoczesnej techniki z najwyższym komfortem mieszkania,
- wysoka izolacyjność cieplna i akustyczna,
- różnorodne wersje listew przyszybowych stwarzają możliwość dowolnej stylizacji okna i zaferowania niepowtarzalnej stylistyki z oryginalnym dopasowaniem do charakteru wnętrza
- duży wybór kolorystyki profili.

PRODUCENT OKIEN Z PVC
GROBUD

Biuro Handlowe w Turku
ul. Kaliska 35 (za Dornem Urug), tel./fax 063 280 34 22
e-mail: turek@grobud.pl www.grobud.pl



UWAGA
OKNA Z CERTYFIKATEM



dobry wybór na wiele lat!

Dożynki w Malanowie

U nas wrze jak w ulu

Najpiękniejsze wśród osiemnastu wieńców dożynkowych w gminie Malanów, okazało się dzieło rolników z Celestyn. Starostowie dożynek - Monika Kowalska i Karol Płuciennik wraz z wójtem gminy tradycyjnie rozdzielili chleb z tegorocznych zbiorów. Nie mogło też zabraknąć przyśpiewek, podczas których w żartobliwej formie posypały się słowa krytyki pod adresem lokalnych włodarzy a nawet wielbnego księdza proboszcza.

Korowód dożynkowy na plac za strażnicą w Czachulcu Starym, który w tym roku był gospodarzem święta, wprowadził ksiądz proboszcz parafii w Przespolewie, Piotr Bamberski. Tuż za nim szła kapela ludowa „Tradycja”, starostowie, wójt oraz zaproszeni goście. Na koniec osiemnaście wieńców z Bibianny, Brodów, Celestyn, Dziadowic, Dziedowic Folwarku, Feliksowa, Grąbkowa, Kotwasic, Malanowa, Miłaczewa, Miłaczewa Kolonii, Miłaczewka, Poroża, Rachowej, Skarżyna Kolonii, Starego Czachulca, Targówki i Żdżenic. *Staramy się by co roku wieńiec każdego sołectwa wyglądał inaczej.*

Świętowanie rozpoczęto od Mszy świętej, którą poprowadził ks. Stanisław Płaszczyk, proboszcz malanowskiej parafii, wraz z Piotrem Bamberskim, głową kościoła w Przespolewie. *„Rolnicy narzekają, że gdyby nie dopłaty unijne, to wcale nie opłacałoby im się uprawiać roli. Lecz jestem przekonany, że nawet gdyby ich nie było, nigdy byście jej nie zostawili. Bo jesteście do niej przywiązani, kochacie ją i bez niej nie potrafilibyście żyć – mówił podczas kazania Stanisław Płaszczyk.*

Następnie Gerard Krzeszewski, wójt Malanowa, przywitał rolników, zaproszonych gości, delegację wieńcową oraz starostów. Monikę



W tym roku było aż osiemnaście wieńców dożynkowych.



Zwycięzcami konkursu na najładniejszy wieńiec zostało sołectwo Celestyny.

Jego wykonanie pochłania mnóstwo czasu, gdyż każdy element musi być bardzo starannie zrobiony – mówili twórcy dożynkowych dzieł.

Kowalską, która wraz z mężem Tomaszem i trójką dzieci prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 64 ha i Karola Płuciennika także wraz

z żoną Lidią i trojgiem dzieci, zajmującego się ziemią o powierzchni 60 ha. Oba gospodarstwa specjalizują się w produkcji mleka.



Od lewej: Karol Płuciennik i Monika Kowalska, starostowie dożynek wraz z wójtem

Dożynki nie mogły się obyć bez okolicznościowych przemówień. Szef Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej, Marek Pańczyk, namawiał, by nie sprzedawać ziemi za bezcen ludziom z zagranicy.

Ale to był dopiero początek świętowania. Wójt Krzeszewski wraz ze starostami dożynek pokroił chleb z tegorocznych zbiorów, a następnie rozdał go wśród przybyłych. Pod scenę po kolei przynoszono każdy z dożynkowych wieńców. Większość delegacji miała przygotowane wcześniej teksty, które śpiewali lub recytowali. Dotyczyły one sytuacji w gminie i jej włodarzy. Nie

Gminy w Malanowie - „Urzędników się namnożyło, że dla wszystkich miejsca nie starczyło, trzeba było skrzydło dobudować, a co se luksusów będą żałować”. Rolnicy z Rachowej też nie szczędzili słów krytyki. Najbardziej dostało się Arturowi Szczepaniakowi - „Kierownik Zarządu Dróg Powiatowych to jest naszej gminy wróg, jak ma przyjechać na spotkanie do gminy, to bierze urlop na żądanie, bo ma inne pożądanie i ma wszystkich gdzieś, bo nie wie kto to jest rolnik i wieś”.

Choć w tym roku konkurs na najładniejszy wieńiec dożynkowy wygrały Celestyny, a wyróżnienie otrzymał Czachulec, ten z Rachowej



Dużą pomysłowością popisali się mieszkańcy Rachowej. Ich wieńiec był w kształcie ula, którego strzegą wójt Krzeszewski razem z przewodniczącym rady Augustyniakiem.

pominięto także władz kościoła. Najciekawsze zaprezentowali mieszkańcy Kotwasic i Rachowej. Kotwasiczanki już na początku tłumaczyły, dlaczego w ostatnich latach nie układały swoich rymów: „Po każdych dożynkach gardła nas bolały, a że drogie leki, tośmy nie śpiewały”. Panie nawiązały także do rozbudowy Urzędu

był także bardzo ciekawy. Przedstawił ul, przed którym siedzą dwie duże pszczoły – Geruś (to zapewne wójt Krzeszewski, bo trochę większy) i Iruś (ten chudszy, czyli Ireneusz Augustyniak), a nad nimi rój małych pracownic, które przedstawiały „uwijających” się radnych. *Bo u nas, to wrze jak w ulu - śmiali się rolnicy z Rachowej.*

Zielone ogrody Turku

1979 - 2009
30 LAT
ROD
"WSPÓLNOTA"



Najpiękniejsze plony doczekały się zasłużonych nagród.

Chyba miał rację prezydent Poznania, Ryszard Grobelny, twierdząc, że ogrody działkowe w mieście, to czysty zysk dla jego mieszkańców i władz. Znakomicie spełniają rolę tak zwanych zielonych płuc czy miejsc rekreacyjnych, a do tego są całkiem tanie, a właściwie miasto nie ponosi żadnych kosztów na jego funkcjonowanie. W przeciwieństwie do miejskich parków. O znaczeniu, jakie rzeczywiście niosą te specyficzne, zielone wspólnoty mieszkańców można było się przekonać w sobotę, 15 sierpnia. Głównym powodem, jaki przyświecał zorganizowanemu w tym dniu festynowi pod hasłem „30 lat ogrodu” była oczywiście trzecia



Wręczono medale i odznaki najbardziej aktywnym działkowcom.

Wiele powodów do świętowania mieli działkowcy „Wspólnoty”, drugich pod względem wielkości w Turku, ogródków działkowych. Po pierwsze w tym roku „Wspólnota” obchodzi jubileusz 30-lecia, po drugie - przyszedł czas na zbiór warzywno-owocowych plonów, a po trzecie, choć nie ostatnie, właśnie zakończono jedną z większych w historii ogródków inwestycji – budowę własnego ujęcia wody. Jej koszt sięgnął 70 tys. zł i co ważne, w dużej części sfinansowali go sami członkowie Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Wspólnota”.

ław Włodarczyk oraz Zofia Kolenda. Działkowcy przyznali też tytuł honorowy działkowca ROD (rodzinnego ogrodu działkowego) „Wspólnota” pani Eugenii Janczak, która była wieloletnim jego skarbnikiem. Z kolei

Kurzyński, Bogdan Scibior oraz Jan Kwolek.

-Do tej pory mieliśmy ujęcie wody z Kiełbaski, która tylko przechodziła przez elektrownię. Płaciliśmy za nią dość sporo – ostatnio nawet ponad złotówkę za metr sześcienny, około dwadzieścia tysięcy złotych rocznie. A co istotne, tej wody nigdy nie było za dużo, a wręcz ciągle jej brakowało – mówił o wadze dopiero co oddanej do użytku inwestycji Stanisław Ćwiek, prezes ogródków. -W tej chwili studnia zabezpiecza potrzeby wszystkich działkowców. I to dla nas bardzo ważne.

Ujęcie wybudowano w rekordowym czasie dwóch miesięcy, choć myślno o nim od kilku lat. Po zakończeniu uroczystości wręczania odznaczeń, pucharów i dyplomów przyszedł czas na zabawę. Dzieci zajęła Anna Boćkowska z Komendy Powiatowej Policji, która, jak podkreślali działkowcy, jest częstym gościem ogródków, a do tego przyjacie-



Ewaryst Bednarek zachęcał działkowców do wspólnego śpiewu.

lem dzieci. Małuchy wręcz kleiły się do pani policjant, która nie przyszła tego dnia z pustymi rękami – kredki i pisaki oraz kartki papieru stały się narzędziem dobrej zabawy a przy okazji i nauki. Najmłodsi mogli też bez ograniczeń siadać za kółkiem policyjnej furgonetki, co podobało się oczywiście przede wszystkim chłopcom. Ale i wśród dziewczynek widać było, że być może w przyszłości wyrosną z nich policjantki. Dorosłych z kolei do śpiewania zachęcał Ewaryst Bednarek, chętnie też uczestniczyli w konkursach rekreacyjnych takich, jak rzut rzućkami do tarczy. Zabawę przerwało ogłoszenie wyników na najładniejsze i najdorodniejsze tegoroczne plony. Zwycięzcą okazała się Teresa Kurzawa (działka nr 194), drugie miejsce zajęła Zenona Werbińska (działka 61), trzecie Marianna Grześkowiak (196), a czwarte – Marianna Mizgajczyk (działka 143). ika



Rzut do tarczy cieszył się ogromnym powodzeniem.

dziesiątka, która mija w tym roku od powstania w cieniu elektrownianych kominów drugiego pod względem wielkości czy może raczej liczebności ogrodu działkowego.

Jego założyciele, to dziesięć zakładów pracy, działających wówczas w Turku, a wśród nich te największe: Miranda, Sintur, kopalnia i PKS. Na 11 hektarach gruntu jest 283 działki, ale „Wspólnota” zrzesza około 300 osób. Obecnie prezesem jest Stanisław Ćwiek, a zastępcami: Władysław Kwieciak i Jerzy Grześkowiak. Ten pierwszy witając gości zaznaczył wkład działkowców w największą inwestycję ostatniego okresu – budo-

wę ujęcia wody studni głębinowej, której większość sfinansowali oni z własnych składek. Ta przyczyna i 30. rocznica powołania ogródków spowodowała do Turku również zastępcę prezesa Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w Kaliszu Roman Filipiak. W licznym gronie działkowców i zaproszonych gości wręczono także „działkowe” odznaczenia. Brązowe odznaki „Zasłużonego działkowca” otrzymali: Feliks Konczak, Ryszard Miształ, Jan Kwolek, Krzysztof Wieczorek i Tadeusz Sołtysiak, a srebrne: Teresa Kurzawa, Irena Irek, Helena Rosiak, Zbigniew Gorzkiewicz, Wac-

byłym prezesom Ogrodu – Henrykowi Symonowiczowi i Ewarystowi Bednarkowi, który obecnie jest przewodniczącym komisji rewizyjnej, wręczono specjalnie przygotowane na okazję 30-lecia puchary.

Władze Ogrodu podziękowały również najbardziej aktywnym jego członkom, bo inwestycja jaką jest ujęcie wody, mogła być zrealizowana nie tylko dzięki ich funduszom, ale także zaangażowaniu w prace budowlane. Do tych, którzy najwięcej czasu przepracowali przy budowie należą: Władysław Kwieciak, Zbigniew Gorzkiewicz, Feliks Konczak, Krzysztof Wieczorek, Ryszard Miształ, Ireneusz Sobczak, Wacław Włodarczyk, Józef Kokot, Władysław



Uroczyste oddanie do użytku ujęcia wody było jednym z najważniejszych wydarzeń jubileuszu.



TEN WIDOK TO SKANDAL. Trzy tygodnie temu, prawie równo z 68. rocznicą likwidacji getta w Czachulcu, a tym samym wymordowaniem przez hitlerowców Żydów z Turku i okolic, ukazał się na ten temat artykuł w ET. Marian Mirosław Marczewski opisał też, jak doszło do utworzenia lapidarium – symbolicznego cmentarza turkowskich Żydów z odzyskanymi macewami, czyli tablicami nagrobnymi. Przedstawił też skandaliczny obraz dnia dzisiejszego tego miejsca. Czyli cmentarz pozarastany chwastami, krzakami i suchymi badyłami, spośród których nie widać w ogóle płyt nagrobnych. Tekst był udokumentowany zdjęciami. O tym, że stan żydowskiego lapidarium to jednak kompromitacja władz miasta i wstyd dla wszystkich turkowskich, mówią też nasi Czytelnicy. Myśleliśmy, że władze miasta zareagują na tekst i wykoszą chociaż trawę. Ale myliliśmy się. Jak widać poniżej nie zrobiono. W sprawie cmentarza otrzymaliśmy kilka telefonów, a mieszkańcy byli oburzeni tą sytuacją, niektórzy z nich pojechali sprawdzić czy rzeczywiście cmentarz wygląda tak, jak na zdjęciach, opublikowanych w gazecie. Niestety, sytuację tą określili później jako skandal. -Naprawdę wstyd nam za to, jak traktuje się miejsce spoczynku pomordowanych turkowskich – mówił jeden z nich.



Działkowcy mogli też obejrzyć wystawę zdjęć dokumentującą minione 30 lat ogródków.

KAMIENIARSTWO



**GRANIT Z CAŁEGO ŚWIATA
BOGATE WZORNICTWO**

**NAGROBKI
SPRZEDAŻ PŁYT
PARAPETY, SCHODY**

CENY KONKURENCYJNIE NISZKIE
SPRZEDAŻ HURTOWA

P.P.H.U. J & D BEDNAREK Spółka Jawna
Turek, ul. Komunalna 2
tel. (063) 280 37 11 (063) 278 58 49 0661 301 778

Zakład MURARSKI

Ryszard Włodarczyk

- wykonawstwo
- usługi koparko-ładowarką JCB

POSADZKI Miksokretem

Materiały ogólnobudowlane:

cement, wapno, styropian, kleje, siatki, blachy, folie, systemy rynnowe, stal zbrojeniowa, płyty karton-gips i OSB, okna PCV ...

W sprzedaży MIAŁ i EKO-GROSZEK

Przydomowe oczyszczalnie ścieków

Kostka granitowa! - w najlepszej cenie -

CENY konkurencyjne! Sprzedaż RATAWNA!

Zapraszamy:
pn-pt 7.00 - 17.00
sob. 7.00 - 14.00

tel. 063 280 20 08

ALBERTÓW 13, 62-700 Turek



**14 400
DARMOWYCH
MINUT
LETNICH
GAWĘD**

**1
OD 1 ZŁ.**

Turek - Rynek, Pl. Wojska Polskiego 4
tel. 63 289 17 89

MixPlus
Najlepsze telefony na kartę za złotówkę

Zapraszamy do reklamy

tel. 063 278 53 41, echo@turek.net.pl



HYDRAULIKA

ul. Kolska Szosa 28; 62-700 TUREK; tel.: 063 214 11 00

komplet 179,-

umywalka+szafka
(cała lakierowana)

**CERAMIKA BAZYLENCOVA
ARMATURA w BEZKONKURENCYJNYCH CENACH**



novum
KORNAŁA • DOMAGAŁA

NOVUM MANAGEMENT
Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością S.K.A.
(filia) NOVUM Sp. z o.o.

KALISZ UL. CZĘSTOCHOWSKA 21
TEL. 062 502 22 22
www.novum-kalisz.pl

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ

na nowym Osiedlu Wyzwolenia w Turku

Kontakt:
062 502 22 34
marketing@novum-kalisz.pl

Restauracja

VAGABUNDA

organizujemy

imprezy okolicznościowe

dysponujemy

- stylową Salą Bankietową z kominkiem

- wyśmienitą kuchnię

Feliksów

k/Malanowa

tel. 063 288 39 75

0603 086 199



**WOLNE
terminy
X i XI 2009**

SKUP METALI KOLOROWYCH oraz ZŁOMU STAŁOWEGO

Oferuje do sprzedaży złom użytkowy: - kątowniki

PRZYKONA

ul. Przemysłowa 6

Tel. 063 278 04 16, czynne: 7.00 - 15.00

- ceowniki

- drut zbrojeniowy

- rury od $\phi 8$ do $\phi 20$

Głuchowska sikawka liczy się w Europie

Strażacy z Głuchowa zwyciężyli w nieoficjalnych mistrzostwach Polski i Europy sikawek konnych. Również ich zaprzęg powożony przez Mirosława Grudzińskiego zyskał najwyższe uznanie w oczach jurorów. Teraz zamierzają uzupełnić sprzęt, by móc z jeszcze większym powodzeniem rywalizować w przyszłości.



Głuchowska drużyna w trakcie zawodów.

To był już trzeci start głuchowian w zawodach rangi europejskiej, które odbywają się w Cichowie gmina Krzywiń w powiecie kościańskim. Dotychczas ocierali się o najwyższy stopień podium, zajmując trzecie i drugie miejsce. W tym roku w (IX krajowych i VI europejskich) zawodach sikawek konnych wzięło udział blisko osiemdziesiąt drużyn. Oprócz krajowej czołówki w tej retro strażackiej dyscyplinie sportu, wzięły udział ekipy z Czech, Słowacji, Francji, Litwy i Węgier. Z Głuchowa oprócz zawodników, wozu z sikawką i koni ze stadniny Mirosława Grudzińskiego z Myszkowic w gminie Kawęczyn, wyruszyła autokarem liczna grupa kibiców. Byli wśród nich: Jan Nowak – wójt gminy Kawęczyn, ks. Antoni Janicki – powiatowy kapelan strażaków, Zbigniew Gradecki – prezes Zarządu Powiatowego OSP RP, Mirosław Sekura – wiceprezes tego Zarządu, Krzysztof Kwinciak – prezes OSP Głuchów, Stanisław Urbaniak – komendant gminny OSP RP w Kawęczynie i Adrian Kwinciak – naczelnik OSP Głuchów.

Zawody odbywały się w przepięknym plenerze nad jeziorem w pobliżu skansenu filmowego Soplicowo, gdzie kręcono zdjęcia do filmu Pan Tadeusz w reżyserii Andrzeja Wajdy. Było więc można nie tylko podziwiać zabytkowy sprzęt strażacki i dopingować swoją drużynę, ale także poznać okolicę. Zawody rozpoczęła defilada pododdziałów. Przyjmowała ją wicepremier Wal-

czas 39 sekund bez punktów karnych. Tyle wystarczyło im, aby podać wodę i strącić płomień. Dużo, bo aż trzydzieści jeden możliwych punktów, otrzymali za wspaniale przygotowany pięcikonny zaprzęg i sikawkę. Wszystko to pozwoliło im zwyciężyć w swojej kategorii oraz w kategorii najlepiej ułożonych koni. W nagrodę otrzymali talon do zrealizowania w firmie produkującej strażackie umundurowanie.

Strażacy z Głuchowa, chcie-

liby kontynuować te sukcesy w przyszłych latach. Żeby nadal pozostać w europejskiej czołówce, konieczne jest uzupełnienie sprzętu. Chętnie odkupiliby od OSP Dobra wóz, który od nich wypożyczyli. Wówczas mogliby go doposażyć w sprzęt, który brakuje. Jak na razie dobranie nie chcą o tym słyszeć. Szukają też zażytkowych starych węży w dobrym



Strażacy z Głuchowa, podczas ceremonii otwarcia zawodów.

Warto byłoby również wykonać stylizowaną na oryginalną dźwignię do sikawki. Najlepiej, aby był to wyrób kowalski. Być może znajdzie się w powiecie tureckim bądź ościennych fachowiec, który

zechce pomóc strażakom z Głuchowa. Najważniejsze, że zapal głuchowianach nie ginie, a tym samym wszelkie przeszkody, wcześniej czy później uda się pokonać. (art)



Głuchowianie na najwyższym stopniu podium.



Zaprzęg powożony przez Mirosława Grudzińskiego.

Wakacyjny turniej, czyli Jak zdobyć buty burmistrza?

W Rzechcie odbył się Wakacyjny Turniej Sportowo-Rekreacyjny o Puchar Sołtysa dla dzieci i młodzieży z terenu parafii Skępczniew. Choć frekwencja nie była nadzwyczajna, to organizatorzy stworzyli prawdziwie rodzinny piknik. Wszystkie uczestniczące w nim dzieci otrzymały nagrody i upominki.

Szaleli za przyzwoleniem
Turniej zorganizowano na terenie remizy strażackiej i przylegającej do niej łące sołtysa Arkadiusza Słobody. Przygotowano tam boiska do piłki nożnej, siatkówki i badmintonu. Pierwsze poszły w ruch „dmuchańce” z Dziadowic, na których szaleli najmłodszy uczestnicy imprezy. Mieli zresztą

Andrzej Fryt i Jarosław Dulin. Z Dobrej przyjechali burmistrz Andrzej Piątkowski i trener Leszek Kisiel, który sędziował konkurencje zespołowe. Burmistrz z dużym uznaniem mówił o mieszkańcach Rzechty, którzy podejmują się wielu ciekawych inicjatyw i konsekwentnie z dużym powodzeniem je realizują. Organizację turnieju

Sportsmenka Klaudia

Pierwsi, rozpoczęli rywalizację piłkarze nożni. Zwyciężyła Błyskawica, pokonując w finale Huragan Rzechta 2:0. Trzecie miejsce zajęły Wilki Szadek. W zwycięskiej drużynie występowali: Damian Burdelak, Sebastian Frącała, Patryk Jaworczyk, Norbert Pietrzak. W hula hop, swoje umiejętności



Maluchy kopali zawzięcie.

4. Natalia Sucharek. Klaudia zwyciężyła także w skakaniu na skakance. Najmłodszy uczestniczyli w konkursie „Wielka Piłka”. Należało w nim kopnąć jak najdalej piłkę do siatkówki. Najdalej posłał ją Rafał Szadek.

Starość nie radość

Duże emocje towarzyszyły turniejom siatkarskim. Dzieci rywalizowały na boisku z nisko zawieszoną siatką. Zwycięsko z tej rywalizacji wyszły Białe Orły. Do młodzieżowo-dorosłego turnieju zgłosiły się trzy czteroosobowe zespoły: Spirit Team, Tsunami Team i Starość nie Radość. W pierwszym jedynostopowym meczu półfinałowym, Tsunami zwyciężyło Spirit 25:18. W finale stoczyli trzysetowy pojedynek z drużyną dojrzałych już mężczyzn. Zważywszy, że drużyna ta zmontowana została na poczekaniu, nie dysponowała odpowiednimi strojami i obuwem.

czuć się chociaż w stopach burmistrzem. Pewien nieodpowiedzialny dziennikarzyna, rozpuścił natychmiast plotkę, że w najbliższych wyborach Fryt kandydował będzie na najwyższe w gminie Dobra stanowisko. Ostatecznie młodzież pokonała Starość nie Radość 3:0 (25-14, 25-11, 25-20).

Były puchary, dyplomy, upominki i nagrody. Organizatorem turnieju była Ochotnicza Straż Pożarna w Rzechcie przy współudziale tamtejszej Rady Sołectkiej i zaangażowaniu wielu mieszkańców wsi. Trener Kisiel zaprosił usportowione dzieci i młodzież z parafii Skępczniew, do prowadzonej przez siebie w klubie Wichor Dobra, szkółki piłkarskiej. Turniejowy piknik w Rzechcie, zakończyła zabawa taneczna.

Andrzej R. Tyczyno



Drużyna „Starość nie radość”.

na to przyzwolenie organizatorów. Była to sobota, a poza tym czas zbioru potraw. Wiele osób zajętych było pracami polowymi i nie zdołało dotrzeć do Rzechty ze swoimi pociechami. Jednak ci, którzy przybyli, a było to kilkadziesiąt młodych mieszkańców parafii, bawili się świetnie.

Prowadzącymi turniej byli

uznał za ciekawą propozycję spędzenia czasu dla dzieci i młodzieży. Zapowiedział jednocześnie organizację cyklu turniejów dla nich, na wzór tych, które organizowane były wiosną dla Ochotniczych Straży Pożarnych i samorządów mieszkańców. Uczestnikom Wakacyjnego Turnieju, życzył sukcesów na miarę swoich sił.

kręcenia kołem wokół tali demonstrowały głównie dziewczęta. W finałowej rozgrywce zwyciężyła Kamila Pawlak. Drugie miejsce zajęła Klaudia Rybak, a trzecie Klaudia Słoboda. Dużo dzieci zgłosiło się do turnieju badmintonu. Bezkonkurencyjna była Klaudia Słoboda. Kolejne miejsca zajęły: 2. Kinga Rykowska, 3. Kinga Gwizdalska,

W finale stoczyli trzysetowy pojedynek z drużyną dojrzałych już mężczyzn. Zważywszy, że drużyna ta zmontowana została na poczekaniu, nie dysponowała odpowiednimi strojami i obuwem. Mieczysław Pawlak grał w kłapkach, Arkadiusz Słoboda w sandałach, a burmistrz Piątkowski w białych spodniach i niezwykle śliskim obuwu. Jedyne Jarosław Dulin dysponował w miarę sportowym strojem. Burmistrz po kilku niebezpiecznych poślizgach, poprosił Andrzeja Fryta o wymianę obuwia. Ten przystał z zadowoleniem uznając, że to niebywała szansa po-



Klaudia Słoboda, pierwsza sportsmenka Rzechty.

FINAŁ GMINNEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Orlik 2012
BRUDZEW
30 sierpnia 09
uroczyste otwarcie

PROGRAM:

12:00 Msza Św. w intencji dzieci i młodzieży - zawodników Gminnej Ligi Piłki Nożnej - Parafia Św. Mikołaja w Brudzewie

Kompleks bnisz sportowych "Moje boisko - Orlik 2012"
Brudzew ul. Paski

13:30 Powitanie zaproszonych gości
Wystąpienia okolicznościowe
Uroczyste przejęcie wstęgi

Poświęcenie obiektu

14:00 Program artystyczny w wykonaniu dzieci i młodzieży z placówek oświatowych gminy Brudzew

Symboliczne rzuty karne

Zwiedzanie obiektu

15:00 Finał rozgrywek Gminnej Ligi Piłki Nożnej

ZAPRASZAMY

Mistrzostwa plażówki



Drugi duet w turnieju siatkówki plażowej Daniel Zagozda i Piotr Krysztoforski.

Międzyszkolny Klub Sportowy przy Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym w Turku w ramach akcji letniej pod nazwą „Organizacja imprez sportowo – rekreacyjnych dla mieszkańców Turku” zorganizował cztery turnieje siatkówki plażowej w kategoriach od młodzika do seniora. Zdobyte punkty w turniejach są zaliczane do ogólnej punktacji Mistrzostw Miasta Turku.

W pierwszym turnieju w kategorii junior – kadet brało udział 8 duetów, które rywalizowały systemem „każdy z każdym” w dwóch grupach. Do półfinału „A” o miejsca 1 – 4, awansowały pierwsze dwa zespoły, które w dalszej części turnieju grały według klucza 1 z A – 2 z B i 2 z A – 1 z B. Pary z 3 i 4 miejsc w grupach rywalizowały, w półfinale „B” o miejsca 5 – 8. Spotkania rozgrywano do dwóch wygranych setów do 15 pkt., a przy remisie grano tie-break do 11 pkt.

Grupa „A”

Trzy wygrane na swoim koncie zanotował duet Adam Kurpik/Radosław Kleśta, który jedynie w spotkaniu z parą Mateusz Iwaniak/Igor Włodarczyk wygrał dopiero po trzy setowej walce 2:1 (19:17, 15:17, 15:9). Drugą lokatę zajęła para Iwaniak/Włodarczyk odnosząc dwie wygrane z parami Maciej Rojak/Arkadiusz Iwaniak 2:0 (15:6, 15:10) i parą Szymon Iwaniak/Krzysztof 2:0 (15:10, 15:8). Trzecie i czwarte miejsce zajęły pary Rojak/Iwaniak A. i Iwaniak Sz./Kozłowski.

Grupa „B”

Duet Piotr Krysztoforski/Daniel Zagozda wygrywając 3 spotkania zajęł pierwsze miejsce w grupie. Drugą lokatę wywalczyła para Marek Michalski/Filip Trojan pokonując duety Tomek Kasierski/Krzysztof Baranowski 2:0 (15:5, 15:9) i Bartłomiej Pawlak/Michał Działamara 2:0 (16:14, 15:13). Trzecie i czwarte miejsce przypadło parą: Kasierski/Bara-

nowski i Pawlak/Działamara.

PÓŁFINAŁY „A” i „B”

W spotkaniach o miejsca 5 – 8 para Pawlak/Działamara oddała swoje mecze walkowerem. Pozostałe 3 pary zostały sklasyfikowane na 5/7 miejscu.

W pierwszym półfinale „A” para Kleśta/Kurpik zmierzyła się z duetem Michalski M./Trojan. Wyrównane spotkanie zakończyło się po zaciętej walce wygraną

duetu Michalski M./Trojan 2:0 (18:16, 15:11). Drugie spotkanie w półfinale „A”, pomiędzy parami: Iwaniak M./Włodarczyk i Zagozda/Krysztoforski było bardzo wyrównane i zacięte. Po dwu setowej walce minimalne zwycięstwo 2:0 (19:17, 19:17), odniósł duet Zagozda/Krysztoforski.

Mecz o 3 miejsce

Walka o 3 miejsce w turnieju rozegrała się pomiędzy parami Iwaniak M./Włodarczyk i Kleśta/Kurpik. Dwa wyrównane sety zakończyły się wygraną Radka i Adama 2:0 (15:12, 20:18).

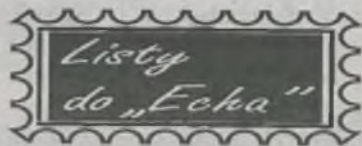
Final

Finałowe spotkanie o Mistrzostwo Miasta Turku zagrały duety: Marek Michalski/Filip Trojan i Piotr Krysztoforski/Daniel Zagozda. W dwóch setach rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie siatkarskim i była bardzo zacięta. Minimalne zwycięstwo 2:0 (17:15, 20:18), w dwóch setach odniósł duet Michalski M./Trojan.

Końcowa klasyfikacja turnieju

1. Marek Michalski/Filip Trojan
2. Piotr Krysztoforski /Daniel Zagozda
3. Radosław Kleśta/Adam Kurpik
4. Mateusz Iwaniak/Igor Włodarczyk
5. Tomasz Kasierski /Krzysztof Baranowski
6. Maciej Rojak/Arkadiusz Iwaniak
7. Szymon Iwaniak /Krzysztof Kozłowski
8. Bartłomiej Pawlak/Michał Działamara RB

Koniec wakacyjnej ligi w Malanowie



Dobiegła końca organizowana po raz pierwszy na terenie naszej gminy „Wakacyjna Liga Piłki Nożnej - Malanów 2009”. Rozgrywki odbywały się na kompleksie boisk sportowych „Moje Boisko Orlik 2012” i cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno kibiców jak i uczestników, bo udział wzięło aż dziewięć drużyn z terenu powiatu tureckiego.

Zwycięzcą rozgrywek została drużyna Grom I Malanów, która nie poniosła żadnej straty punktowej, wygrywając wszystkie mecze, w tym również ten najważniejszy dla ostatecznego układu tabeli, z drużyną Eko Car Turek wynikiem 4-1. Nagrody indywidualne

także przypadły zawodnikom Gromu I Malanów. Królem strzelców został Łukasz Ekiert zdobywając 21 bramek, a najlepszym bramkarzem wakacyjnej ligi Jakub Wojtkowiak.

Za udział w rozgrywkach wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Zdobywcom pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca wręczono puchary, medale oraz nagrody rzeczowe.

Wszystkim uczestnikom należą się brawa oraz gratulacje za udział i postawę fair play. Miejmy nadzieję, że takie rozgrywki staną się tradycją w naszej gminie i zawsze będą miały równie wysoki poziom sportowy. Kolejna edycja dopiero za rok ale już dziś zapraszamy wszystkie drużyny do udziału.

Organizatorami Wakacyjnej Ligi Piłki Nożnej byli: Urząd Gminy w Malanowie i Gminne Centrum Kultury i Sportu w Malanowie. **Kamil Witkowski**



Najlepsza drużyna „Wakacyjnej Ligi Piłki Nożnej – Malanów 2009”.

Karatecy nad polskim morzem

Dwanaście lipcowych dni nad morzem spędzili karatecy z Turkowskiego Klubu Karate i Kasztelani Brudzew. Uczestniczyli oni w XIII Letnim Obozie Oyama Karate. Poza ćwiczeniami bawili się i zwiedzali, nie mogło też zabraknąć typowo kolonijnych przeżyć, takich jak wieczorne dyskoteki czy konkursy.

Oboz odbywał w dniach od 16 do 27 lipca. Jego uczestnicy byli zakwaterowani w Ośrodku Wypoczynkowym „Słowniec” w Łebie. Tam do ich dyspozycji były sale do ćwiczeń, boisko do piłki siatkowej oraz rozległy ogrodzony teren. Karatecy brali udział w treningach, zajęciach gimnastycznych, grach i zabawach sportowych.

Jednak poza ćwiczeniami obozowicze poznawali okoliczne tere-

ny i zwiedzali, byli między innymi w latarni morskiej w Stilo, niedaleko Łeby. Niezapomnianym przeżyciem była wycieczka piesza do Słowińskiego Parku Narodowego, odwiedzili także Hel i tamtejsze Fokarium. W czasie swoich wycieczek dotarli do Trójmiasta, byli na molo w Sopocie, zwiedzili statek Dar Pomorza w Gdyni, a także Starówkę w Gdańsku.

W czasie obozu odbywały się

także dyskoteki oraz rywalizacja w różnych konkurencjach: rzutach do celu, warcabach, ringo, turniej wiedzy i w tenisa stołowego. Oczywiście odbył się także konkurs na najciekawszy strój plażowy i rzeźbę z piasku.

Podczas podsumowania obozu dzieci wystąpiły z przygotowanym samodzielnie programem artystycznym. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątko-

we dyplomy oraz słodycze, a zwycięzcy poszczególnych konkursów dyplomy i nagrody.

Dla wielu obozowiczów był to pierwszy wyjazd bez rodziców. Dzięki niemu nauczyli się samodzielności i zdobyli wiele nowych doświadczeń.

Opiekę nad dziećmi sprawowali: Włodzimierz Rygiert, Wojciech Szymański, Dariusz Matczak i Marek Kruk. **boxa**



Uczestnicy Letniego Obozu Oyama Karate wraz z opiekunami.

Wyjątkowo skromne dożynki w Beznazwie

Bardzo skromnie wyglądały tegoroczne dożynki w gminie Władysławów. O dziwo, w zawsze bogatym i licznym korowodzie, tym razem stanęła jedynie sołtysowa, Małgorzata Bąkowska z sołtysem Jarosławem Stolarkiem, a obok nich jeden, wprawdzie piękny, ale zawsze tylko jeden, wieniec w kształcie wyszyńskiej świątyni. Sytuacja zastanawiająca, tym bardziej, że zabierający głos władarze potwierdzali, że plony w tym roku były dobre.

Tegoroczne władysławowskie dożynki gminno-parafialne odbyły się w Beznazwie. Na placu przy tamtejszej świetlicy zebrali się mieszkańcy gminy, władze

w kształcie zabytkowej wyszyńskiej świątyni z 1782 roku. –Tegoroczne plony są dość obfite, zboże rodziło się i na piaskach, pogoda dopisywała. Gromadzimy się więc



Starosta Jarosław Stolarek i starościna Małgorzata Bąkowska wręczyli na ręce władz gminy tradycyjny bochen chleba i kosz owoców.

oraz zaproszeni goście. Jak co roku świętowano ten wyjątkowy dzień, gdyż dożynki dla każdego rolnika są zakończeniem dobrze wypełnionego obowiązku. Jak wspominają najstarsi mieszkańcy, dziś wyglądają one jednak zupełnie inaczej niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Wtedy prace polowe wykonywało się ręcznie, a do żniw służyły jedynie sierpy i kosy. Teraz ludzką pracę zastąpiły maszyny, i widać że sierpniowe święto ma dla rolników coraz mniejsze znaczenie. Tegoroczne dożynki w Beznazwie były tego najlepszym przykładem.

Na polu obok remizy ustawiono przykrytą plandeką scenę, z której ksiądz Mieczysław Piotrowski, proboszcz parafii w Wyszyńcu odprawił polową mszę świętą. W jej trakcie poświęcił przyniesiony przez mieszkanki Beznazwy szczególnie wieniec,

wspólnie by podziękować za to dobremu Bogu – mówił proboszcz.

Po mszy świętej, przyszedł czas na otwarcie uroczystości. Wiejskimi przyśpiewkami przywołano dożynkowy korowód, który raczej nazywać się powinien korowodzikiem. A trzeba było jeszcze na niego trochę poczekać. Starości uroczystości, Małgorzata Bąkowska i Jarosław Stolarski w pierwszej wersji mieli podjechać bryczką zaprzęzoną w dwa konie, zwierzęta jednak najwidoczniej nie miały na to ochoty. I starostwo weszło na plac pieszo, zaraz za jedynym wniesionym wieniecem dożynkowym. Dary w postaci chleba i kosza owoców przyjął wójt Krzysztof Zajac oraz przewodnicząca Rady Gminy - Krystyna Michalak. Od razu pokroili oni wielki bochen i rozdali zgromadzonym mieszkańcom i przybyłym na uroczy-



Jedyny wieniec dożynkowy wniosły mieszkanki Beznazwy.

stość gościom. –Będziemy go kroić tak, by dla nikogo nie zabrakło – zapewniał wójt Zajac.

Ze sceny, z ust zaproszonych gości, płynęły życzenia dla rolników, dziękowano im za ciężką, owocną pracę, tym bardziej, że jak mówiono, rolnicy to grupa mało zauważana i słabo

doceniana. Jak co roku, pracę mieszkanki Beznazwy nad wieniecem dożynkowym docenił radny powiatowy, Zdzisław Wojtkowiak, wręczając jednej z pań kopertę.

Po oficjalnych przemowach przyszedł czas na rozrywkę. W części kabaretowo-artystycznej

wystąpił zespół „Wyszynianki”, orkiestra OSP Władysławów, solistka Katarzyna Matuszak oraz zespół młodzieżowy prowadzony przez Wiesława Zydorkiewicza. Na zakończenie zgromadzonych mieszkańców czekała zabawa taneczna.

boxa



Dożynkowy chleb rozdano zgromadzonym mieszkańcom.

Burmistrz Miasta Turku
oraz

Ośrodek Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów
w Poznaniu

zapraszają

**NA BEZPŁATNE BADANIA MAMMOGRAFICZNE SFINANSOWANE
PRZEZ NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA**

MAMMOGRAFIA

bezpłatne badania dla kobiet w wieku 50 – 69 lat

które w ciągu ostatnich dwóch lat nie korzystały z profilaktycznej mammografii
Badania zostaną przeprowadzone w ambulansie medycznym
w dniu **3 września 2009 r. (czwartek)** na parkingu obok Urzędu Miejskiego
w Turku (ul. Kaliska 59) od godziny 9:00

Panie zainteresowane badaniami mogą dokonać zapisu
pod bezpłatnym numerem telefonu 0 800 160 168 lub 061/ 855 75 28

Podstawą wykonania badania jest dowód osobisty
oraz ważny dokument ubezpieczenia !!!

Liczba miejsc ograniczona





ECHO UNIEJOWA



Władze Uniejowa zaprzeczają, że wlewają...

Ścieki wprost do rzeki?

Celem utworzenia sieci Natura 2000 było zachowanie zagrożonych wyginięciem siedlisk przyrodniczych oraz gatunków roślin i zwierząt w całej Europie. Tym programem jest objęta także rzeka Warta w Uniejowie. –Rurą prowadzącą wprost z oczyszczalni ścieków w Uniejowie wpadają do niej litry brudnej, śmierdzącej, spienionej wody – mówi mieszkaniec powiatu tureckiego, który będąc w okolicach zauważył to zjawisko. –Z naszej oczyszczalni żadne ścieki nie wpadają do Warty – zaprzecza stanowczo Tomasz Kałużny, wiceprezes uniejowskiego PGKiM-u.

Przechadzając się brzegiem rzeki w Uniejowie nasz Czytelnik zauważył śmierdzący i niezabezpieczony wylot rury, prowadzący wprost do Warty. Wylatywała z niego żółta, brudna woda. Teren wokół nie prezentował się zachęcająco. Wszędzie pływały śmieci, kamienie i dno także pozostawiało wiele do życzenia. –Interesuję się ekologią i wiem, że koryto Warty na tym odcinku należy do programu Natura 2000. Moim zdaniem nie tak powinno wyglądać dbanie o środowisko. Wylająca się rurą woda wyglądała jak nieoczyszczone ścieki – mówi. Podczas innego spaceru, w tym samym miejscu mężczyzna zauważył, już nie tylko brud wokół, ale lejącą się kaskadami brudnoszarą pianę.

–Nie ma możliwości by z naszej oczyszczalni dostała się do rzeki brudna woda, zastosowana technologia na to nie pozwala – zapewnia wiceprezes Tomasz Kałużny. Jednak odcinek pomiędzy miejscem oczyszczalną a rzeką ma ponad 3 kilometry. Na tej długości znajduje się kilkanaście

studzienek rewizyjnych, które nie są w żaden sposób zabezpieczone. Często zlokalizowane są na polach, w miejscach rzadko uczęszczanych, dlatego każdy ma nich dostęp i może tam zlewać swoje nieczystości. To one mogą później wylotem rury trafić wprost do Warty.

–Staramy się kontrolować studzienki w miarę możliwości, ale to wina ludzi, którym się wydaje, że w ten sposób zaoszczędzą pieniądze – twierdzi Kałużny. –Obsługa oczyszczalni jest całodobowa, a nasi pracownicy zostali już uczuleni na taką możliwość. Oczywiście wlewy do studzienek można by zaspawać, ale w razie awarii utrudniłoby to prace naprawcze – dodaje.

Istnieje jeszcze inna możliwość. Okazuje się, że brzydko wyglądająca woda może wcale nie być szkodliwa dla środowiska. Starostwo powiatowe w poddębicach wyraziło bowiem zgodę, by uniejowska Geotermia zrzuciła użytą wodę termalną wprost do Warty. A ta w połączeniu w wodą rzeczną może właśnie pienieć się i wyglądać jak brudna.



Na pokazanym nam filmie, nagrany telefonem komórkowym, z tej rury wylatywały litry spienionej wody.

–Mają oni pozwolenie na odprowadzanie około tysiąca metrów sześciennych wody na dobę – wyjaśnia Tomasz Kałużny.

Będziemy się więc skłaniać ku drugiej wersji, gdyż nieprawdopodobne wydaje się to, że mieszkańcy Uniejowa mogli by w tak dla nich błahy sposób niweczyć plany władz, by Uniejów stał się w najbliższym czasie miastem zdrowym.

boxa

Śmierć w Kuczkach

Młody mężczyzna, motocyklista, zginął w wypadku, do którego doszło w Kuczkach, w gminie Uniejów. Uderzył w przyczepę ciągnika. Była nieoświetlona, a właśnie zapadał zmierzch... Być może światła ostrzegłyby łodzianina przed niebezpieczeństwem, do którego się zbliżał...

Była już prawie godzina 21.30, poniedziałek 17 sierpnia. Robiło się coraz ciemniej. Miejscowy rolnik postanowił zakończyć już pracę na polu i jechać do domu. Do ciągnika przypiął przyczepę pełną słomy. Zapewne wsiał za kierownicę i być może nawet dostrzegł, że nie działają światła przyczepy. Być może nawet pomyślał, że może warto byłoby wysiąść i podłączyć przewód elektryczny przyczepy do ciągnika. No bo przecież światła były sprawne, tylko, kiedy wypinał przyczepę ze złączy musiał odpiąć również kabel, dzięki któremu dostarczany jest do niej prąd, i dzięki któremu zapalają się światła... Może nawet przez chwilę przyszła mu do głowy taka myśl, ale może zmęczenie po upalnym dniu i całodziennej pracy wyparło ją. Prawdopodobne, że stwierdził: przecież ciągnik ma światła... I pojechał.

Wyjeżdżając z pola, z drogi gruntowej, na gminną asfaltówkę, prowadzącą do miejscowości Góra, chciał skręcić w pra-

nie zauważył nadjeżdżającego zbyt szybko jednoślada...

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 37-letni łodzianin, jadący motocyklem suzuki, uderzył w prawą przednią oś przyczepy ciągnika. Motocyklista nadjeżdżał więc najpewniej z lewej strony, wyjeżdżającego z polnej drogi traktora. Jego kierowca, 45-letni mieszkaniec Kuczek nie-upewnił się czy drogę ma wolną wymusił pierwszeństwo, co skończyło się tragicznie. Kierowca suzuki zginął na miejscu.

Kierujący ciągnikiem był trzeźwy, ciągnik był oświetlony, ale przyczepka nie. Być może oświetlona przyczepka byłaby sygnałem dla motocyklisty, że na drodze czai się niebezpieczeństwo. Być może światła ciągnika i przyczepy spowodowałyby, że łodzianin na suzuki instynktownie próbowałby wykonać jakiś manewr omijający przeszkodę.

Śledztwo pod nadzorem prokuratora rejonowego prowadzi w tej sprawie poddębicka policja.



Letnia Akademia Rozmaitości

Dzieci i młodzież mały okazję poznać wszelkie aspekty tworzenia spektakli teatralnych w ramach Letniej Akademii Rozmaitości, przygotowanej przez Miejską Bibliotekę Publiczną i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie.

Prowadząca zajęcia Joanna Wicherkiewicz, przygotowała wiele zabaw ruchowych i gier tematycznie związanych z teatrem. Przybliżyła dzieciom pojęcia aktor, scenograf, reżyser. Uczestnicy zajęć sami tworzyli i odgrywali króciutkie scenki. Przygotowywali także elementy scenografii do swojego przedstawienia: „Sąd nad alkoholem”.

W kolejnym dniu zajęć uczestnicy poznawali pracę dźwiękowca. Nagrywali swoje głosy, a potem odsłuchiwali je po przetworzeniu. Śmiechu i zabawy było co niemiara. Rozegrano

wielki turniej sportowy aktorzy - scenografowie, który zakończył się remisem. Każdy uczestnik nagrodzony został upominkiem.

Zakończenie Letniej Akademii Rozmaitości z powodu deszczu odbyło się w sali Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Przybyli na nie wszyscy uczestniczący w zajęciach Akademii, a także przedstawiciele Miejsko-Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która finansowo je wsparła. Wszyscy uczestnicy obejrżeli film dokumentujący zajęcia „akademickie”. Otrzymali dyplomy ukończenia Akademii

oraz płyty z filmem. Gwoździem programu była premiera przygotowanego przedstawienia. Letni rok akademicki zakończył piknik z grillowaniem.

Organizatorzy Letniej Akademii Rozmaitości dziękują Miejsko - Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie za finansowe wsparcie oraz Marcie Tomaszak, Szynie Wszółek, Mai Ostrowskiej, Marcinowi Pamfilowi Andreassowi Andreou, Zdzisławowi Wszółkowi oraz Longinie i Andrzejowi Rubajom za pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia. (art)



Podczas przygotowywania scenografii.



Zawody - aktorzy kontra scenografowie.



Piknik kończący letni rok akademicki.

Apel samorządowców do Ministra Rolnictwa

Dramatycznie niskie ceny żyta

Radni i sołtysi z gminy Uniejów przesłali Markowi Sawickiemu - ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi swoje stanowisko w sprawie zbyt niskich, ich zdaniem, cen zbóż na rynku krajowym. Zwrócili się do niego o podjęcie kroków do stworzenia rozwiązań mających na celu, jak najszybszy wzrost cen zboża i poprawę sytuacji finansowej rolników.

Decyzja o wyrażeniu swojego stanowiska i przekazaniu go w pisemnej formie ministrowi rolnictwa zapadła 13 sierpnia. Przychylił się do tego radni, sołtysi i burmistrz. W piśmie skierowanym do ministra Sawickiego czytamy:

„Od kilku miesięcy utrzymuje się spadkowa tendencja cen zbóż na rynku krajowym i zagranicznym. Na krajowych i zagranicznych giełdach towarowych, lipcowe obroty zbożem były niewielkie. Przetwórcy ograniczyli zakupy zbóż z ubiegłorocznych zapasów, oczekując na dostawy z nowych zbiorów, co przyczyniło się do obniżenia cen zbóż podstawowych”.

W dalszej części opisują aktualną sytuację na rynku unijnym i światowym, gdzie również zaznacza się spadek cen zbóż. Powołują się też na dane pochodzące z ministerstwa dotyczące cen zbóż podstawowych. Przedstawioną analizę kończą konkluzją:

„Eksperti rynku rolnego oceniają, że cena pszenicy konsumpcyjnej po żniwach będzie poniżej kosztów jej produkcji, a rolnicy zarobią na zbożach dopiero wtedy, gdy sprzedadzą je wiosną 2010 roku”. Powołują się także na Krajową Federację Producentów Zbóż, która ostrzega, że dalsze utrzymywanie się takiej sytuacji może doprowadzić

do gwałtownego załamania opłacalności produkcji zbóż w Polsce. Tym samym, grozi to spadkiem produkcji w następnych latach, co z pewnością przełoży się na wzrost ich cen. Podają też aktualną cenę żyta w gminie Uniejów i okolicznych punktach skupu, która wynosi zaledwie 180 zł. Część rolników z tego terenu wstrzymuje się ze sprzedażą zbóż. Nie wszyscy jednak mogą sobie na to pozwolić i to z kilku względów. Podstawowe to brak powierzchni magazynowych oraz pieniędzy na dalszą produkcję rolną i utrzymanie gospodarstwa. W szczególności trudnej sytuacji są rolnicy spłacający kredyty inwestycyjne

Samorządowcy i sołtysi z gminy Uniejów podzielają zdanie rolników, że postulowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wstrzymanie się ze sprzedażą zbóż, w oczekiwaniu na prognozowany wzrost ich cen, jest niewystarczające dla poprawy sytuacji rolników. Pismo zakończono słowami: „Zwracamy się do Pana, jako przedstawiciela Rządu RP, o stworzenie rozwiązań mających na celu jak najszybszy wzrost cen zboża i poprawę sytuacji finansowej rolników”. Swoje stanowisko w tej sprawie przesłali także do wszystkich parlamentarzystów województwa łódzkiego. (art)

Z koszykarskiej NBA do Uniejowa

Maciej Lampe tu zamieszka?

Maciej Lampe, koszykarz Maccabi Tel Awiw, mający za sobą występy w NBA przebywał w Uniejowie. Odwiedził tutaj swoją ciocię Zofię Pięgot, z domu Lampe, żonę Mariana Pięgoty - byłego burmistrza Uniejowa i matkę Jakuba Pięgoty - dyrektora miejscowej szkoły muzycznej. Być może sława koszykówki zamieszka w Uniejowie.



Maciej w rozmowie z Szymonem Bugajakiem.

Maciej Lampe przyjechał do Uniejowa ze swoim kolegą, łodzianinem Pawłem Malesą, który podpisał właśnie kontrakt z Treflem Spot. Poprzednio występował w Czarnych Słupsk. Znają

się jeszcze z reprezentacji Polski kadetów. Sprawili tym ogromną niespodziankę nie tylko rodzinie Macieja ale także zawodniczkom UKS Basket Aleksandrów Łódzki, które przebywały w Uniejowie

na zgrupowaniu. Niespodziewanie pojawił się na meczu towarzyskim, rozgrywanym w hali sportowej Zespołu Szkół z reprezentacją Uniejowa.

Podczas spontanicznego spotkania w hali sportowej Lampe rozdawał autografy, rozmawiał z trenerami UKS „Basket” – Tomaszem Rozparą (wychowankiem Startu Łódź oraz zawodnikiem Prokomu Trefl Sopot, Legii Warszawa, Polonii Warszawa, Gipsara Stali Ostrów, Astorii Bydgoszcz i Czarnych Słupsk) i Zdzisławą Gortat (zawodniczką kadry narodowej w latach 80-tych), a także Szymonem Bugajakiem – działaczem sportowym i nauczycielem wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Uniejowie. Maciej chętnie pozował do zdjęć z drużynami i poszczególnymi zawodnikami. Publiczność zgromadzona na meczu nie mogła oderwać wzroku



Maciej Lampe z kuzynem Jakubem Pięgotem i jego synkiem Maksymilianem.

od mierzącego 212 cm olbrzyma. Spotkanie zakończyło się po trzeciej kwarcie meczu, ponieważ Maciek spieszył się na kolację do cio-

ci, gdzie czekały na niego ulubione flaki i wafelki domowej roboty.

Następnego dnia, całe przedpołudnie, Maciej Lampe poświęcił na spacer po Uniejowie. Ostatni raz był tu przed sześciu laty. Zmiany, jakie zastał teraz zrobiły na nim ogromne wrażenie. Obejrzał kasztel rycerski, baseny termalne, zamek, park, plażę, boiska przy szkole, spacerował uniejowskimi uliczkami. Podczas tej wizyty narodziła się myśl, by namówić kierownictwo i zawodników kadry narodowej na spędzenie kilku dni w Uniejowie w ramach odnowy biologicznej. Maciek, chociaż posiada dwa domy w Stanach Zjednoczonych, chętnie zamieszkałby w Uniejowie. Żał mu było wyjeżdżać, ale po południu musiał się stawić w Warszawie na treningu. Obiecał, że po meczach w Niemczech i Hiszpanii odwiedzi jeszcze miasto, w którym mieszka przecież spora część jego najbliższej rodziny, by, jak mówił, naładować akumulatory przed Mistrzostwami Europy. (art)



Z drużynami z Uniejowa i Aleksandrowa.

Pomimo momentami nieprzychylniej aury Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna i Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Uniejowie, przy współpracy z Miejsko-Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przeprowadzili drugi cykl zajęć dla dzieci spędzających wakacje w domu.

Planowano je pierwotnie na nadwarciańskiej plaży. Ze względu na padający deszcz, przeniesiono je częściowo do sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Uniejowie. Ich hasło przewodnie brzmiało: „Użytkom mówimy NIE, sportowo żyć się chce”. Cykl rozpoczęły zajęcia z aerobiku. Dzieci pod okiem instruktorki Marty Tomaszak, wykonywały w rytm muzyki ciekawe zestawy ćwiczeń. Po tym wyczerpującym dla niektórych rozruchu

Sport alternatywą dla alkoholu

przyszedł czas na odpoczynek dla ciała. W zamian ćwiczone wyobraźnię wykonując z kartonu, wycinanek, plasteliny i modeliny zamki. Gdyby dopisała pogoda, miały być budowane z piasku na plaży. Za tą wyteżoną pracę twórczą, wszystkie uczestniczące w zajęciach dzieci otrzymały upominki. Nagrodą główną dla wszystkich była pizza. Degustujący ją twierdzili, że była bardzo smaczna. Zbudowane przez dzieci zamki, wyeksponowane zostały w siedzibie Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej. Można je podziwiać w godzinach jej pracy.

Drugiego dnia zajęć, wszystkie chętne dzieci zaproszono na baseny termalne. Mogły do woli

korzystać z ich atrakcji. Wstęp był wolny, więc frekwencja przebiegała oczekiwania organizatorów. Wakacyjny tydzień w mieście upływający pod znakiem sportu, zakończył się zajęciami karate. Tego dnia pogoda dopisała, więc zajęcia prowadzone przez Maję Ostrowską (3 dan) - mistrzynię świata, europy i wielokrotną mistrzynię Polski oraz instruktorkę Klubu Karate Fudokan „BASSAI” w Uniejowie – odbyły się na plaży. Dzieci poznały podstawy technik obronnych, które ćwiczone nie tylko na piasku, ale także w wodzie. Wszyscy uczestnicy zajęć, otrzymali na koniec słodki poczęstunek oraz drobne upominki. (art)



Ćwiczenia na plaży z Mają Ostrowską

PROFI^m

PRODUCENT WYSOKIEJ JAKOŚCI KRZESEL BIUROWYCH

zatrudni

1. Spawaczy z uprawnieniami (MIG/MAG, TIG)
2. Ślusarzy
3. Tłoczarzy
4. Szwaczki (wymagane doświadczenie zawodowe)

Mile widziani kandydaci z orzeczeniem o lekkim stopniu niepełnosprawności
Miejsce wykonywania pracy ul. Górnicza 16 lub Górnicza 8

Osoby zainteresowane prosimy o składanie dokumentów w Dziale Kadr firmy PROFIm Sp. z o.o w Turku 62-700 przy ul. Kaliskiej 61, tel./063/2898885, 0782998782

www.profim.pl

Sun Day tel./fax (0-63) 280 20 24
Zdzisław Krześciński

Turek, ul. 3 maja 8 (Dom Strażaka)

OKNA I DRZWI
PCV, ALUMINIUM, DREWNO

PROMOCJA II

NOWOŚĆ
drzwi
zewewnętrzne
BORYSZEW

BOGATA OFERTA
DRZWI

WEWNĘTRZNYCH I ZEWNĘTRZNYCH

OKNA
W SYSTEMIE

VEKA

z okuciami

WINKHAUS
Activ Pilot

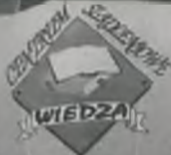
profile: VEKA, SCHUCO, GEALAN

okucia srebrne: WINKHAUS Auto Pilot, Activ Pilot, ROTO NT, MACO

PARAPETY, MOSKITIERY, ROLETY, ROLETKI
BRAMY GARAŻOWE

RATY!

CENTRUM SZKOLENIOWE WIEDZA
WWW.CSWIEDZA.PL kontakt@cswiedza.pl



Konin
ul. Kolejowa 2
tel. 063 2493906
Turek
ul. Parkowa 3
tel. 063 278 47 77
Kolo
ul. Kolejowa 5
tel. 063 272 08 65
Słupca
ul. Powst. Wlkp. 22
tel. 063 241 74 62
Sompolno
ul. Gimnazjalna 2
tel. 063 271 40 23

LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE*

UZUPEŁNIAJĄCE LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE*

SZKOŁA POLICEALNA

technik ekonomista, technik informatyk*,
technik rachunkowości, technik bhp,
technik logistyki, technik administracji*,
technik handlowiec*, technik ochrony,
technik hotelarstwa, technik meteorolog,
technik turystyki, technik hydrolog, florysta,
technik cyfrowych procesów graficznych, rolnik,
opiekunka środowiskowa, technik prac biurowych,

TECHNIKUM UZUPEŁNIAJĄCE

technik budownictwa, technik mechanik, technik poligraf,
technik technologii żywności, technik usług fryzjerskich,
technik elektronik, technik handlowiec, technik żywienia,
technik elektryk, kucharz, technik technologii drewna.

Uwaga! *Wybrane kierunki i typy szkół
dofinansowane - szkoły bezpłatne.
Pozostałe kierunki w atrakcyjnych cenach.

WSPT

Wyższa Szkoła Pedagogiczno-Techniczna
w Koninie

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNO TECHNICZNA W KONINIE
ul. Chopina 21h, 62-510 Konin
tel. (0-63) 243 77 05



STUDIA TECHNICZNO INFORMATYCZNE

KAŻDY STUDENT ROZPOCZYNAJĄCY STUDIA NA KIERUNKU EDUKACJA TECHNICZNO INFORMATYCZNA
W DRUGIM SEMESTRZE OTRZYMA KOMPUTER (LAPTOP) DO PRACY NA ZAJĘCIACH I W DOMU.
PO UKOŃCZENIU STUDIÓW KOMPUTER STAJE SIĘ WŁASNOŚCIĄ ABSOLWENTA UCZELNI.

EDUKACJA TECHNICZNO INFORMATYCZNA

PEDAGOGIKA

SPECJALNOŚCI:

NAUCZYCIELSKA
INŻYNIERIA ŚRODOWISKA PRACY
SYSTEMY INFORMATYCZNE W ADMINISTRACJI
SYSTEMY INFORMATYCZNE W PRZEMYSŁE
BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

SPECJALNOŚCI:

PEDAGOGIKA SPORTU, REKREACJI I TURYSTYKI
PEDAGOGIKA OPIEKUNCTWA WYCHOWAWCZA
PEDAGOGIKA RESOCJALIZACYJNA
Z PROFILAKTYKĄ UZALEŻNIENIA
NAUCZANIE POCZĄTKOWE Z J. ANGLIJSKIM
OPIEKA NAD DZIECKIEM

WWW.WSPT.PL

PROMOCYJNE CENY NA
KIERUNKU PEDAGOGIKA

studia na miarę XXI wieku



@dministracja elektroniczna

trzyletnie studia licencjackie stacjonarne i niestacjonarne

współfinansowane ze środków EFS, czesne **tylko 1005 zł** za semestr

więcej informacji na

www.wwshe.edu.pl

BEZPŁATNY DOWÓZ

dla zorganizowanych grup studentów



Wielkopolska Wyższa Szkoła
Humanistyczno-Ekonomiczna w Jarocinie

63-200 Jarocin, Al. Niepodległości 34 a, tel. (0-62) 505-20-60,
e-mail: rekrutacja@wwshe.edu.pl,

*Ilość miejsc ograniczona. O zapisach decyduje kolejność zgłoszeń



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt „Zintegrowany program rozwoju Wielkopolskiej Wyższej Szkoły
Humanistyczno – Ekonomicznej w Jarocinie” współfinansowany
ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



NAGROBKI
Z GRANITU, LASTRICO
schody, parapety

Niskie ceny

- dowóz gratis!

Długoletni staż!

Wytwórnia Nagrobków
Jan Ignaczak

Turek, ul. Lutostawskiego 2
vis-a-vis nadleśnictwa

£84/KW

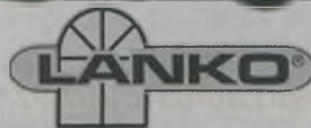
RESTAURACJA
"BIESIADA BIS" **PIZZERIA**

SŁODKÓW 44

Tel. 063 289 31 58
Kom. 605 628 992

ORGANIZUJEMY IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE, WESELA

OKNA z PCV



62-730 DOBRA, ul. Kilińskiego 109
tel. 063 289 21 65
fax 063 279 98 92



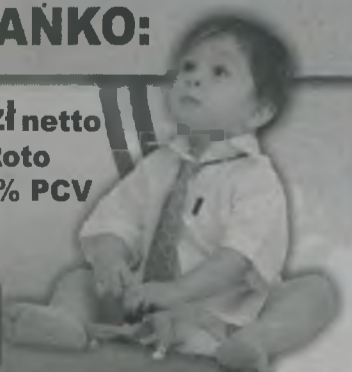
CENY
PRODUCENTA
!!!

Kupujesz
bezpośrednio
u producenta

Zalety okien z firmy LANKO:

- rabat do 43% - okno 1165x1435mm w cenie 285zł netto
- najpopularniejszy system Deceunick z okuciami Roto
- gwarancja iż nasze produkty wykonane są ze 100% PCV
- posiadają znak europejski CE
- na produkt udzielamy gwarancji - 8 lat

www.lanko.pl



Ach, co to był za ślub



EWELINA DYMARCZYK z Dziadowic i **ARKADIUSZ DZIURZYŃSKI** z Kotwasic, gm. Malanów przysięgę małżeńską złożyli w dniu 20 czerwca, o godz. 16.00, w kościele Św. St. w Malanowie. Przyjęcie weselne odbyło się w restauracji "Hacjenda" w Malanowie. Ewelina i Ark są parą od ponad 3 lat.



BEATA JURKIEWICZ i **MAREK DEMBOWSKI** oboje z Turku, przysięgę małżeńską złożyli 27 czerwca o godz. 16.30 w kościele Św. Barbary w Turku. Po uroczystości zaślubin Państwo Młodzi swoich 110 gości zaprosili na przyjęcie weselne do restauracji "Domal" w Malanowie.

KACIK
noworodka

Adam Łajdecki
syn Ilony i Roberta
ur. 27 lipca, godz. 3.30
waga 4190, długość 55 cm



Witczak
syn Agnieszki i Krzysztofa
ur. 11 sierpnia, godz. 7.00
waga 3650, długość 55 cm



Julia Jałkiewicz
córka Emili i Dawida
ur. 12 sierpnia, godz. 10.30
waga 3160, długość 53 cm



Nikola Andrzejska
córka Małgorzaty i Sławomira
ur. 13 sierpnia, godz. 8.55
waga 3550, długość 58 cm



Olaf Wieczorek
syn Donaty
ur. 14 sierpnia, godz. 5.45
waga 3020, długość 52 cm



Bukowiecki
syn Anny i Łukasza
ur. 14 sierpnia, godz. 9.30
waga 3500, długość 56 cm

WIĘCEJ niż... OBserwator

Spraw Wszelakich

Są pszczoły i trutnie, ale gdzie jest królowa, czyli patriarchat w malanowskim ulu

Do palmy pierwszeństwa wśród wieńców dożynkowych prezentowanych w trakcie zorganizowanych w minioną niedzielę gminnych świąt plonów zdecydowanie wybija się dzieło żeńców z miejscowości Rachowa, Gmina Malanów. W każdym bądź razie Redakcja Obserwatora Spraw Wszelakich najwyżej ocenia właśnie ten wieńiec dożynkowy. Dzieło to zasługuje na szczególne laury z uwagi na płynące zeń nader bogate przesłanie. Oto twórcy nadali mu kształt ula, po którym krzątają się robotne pszczołki w ilości odpowiadającej liczbie malanowskich radnych. Jest to przedstawione tak obrazowe, że z dożynkowego ula niemal słycać pracowite bzykanie przypominające gwar panujący na sesjach malanowskiej rady. A już do miana postaci symbolicznych postaci wyrastają dwa pszczele okazy przedstawione na wieńcu pod imionami - Geruś oraz Iruś. Redakcja OSW zastanawia się czy aby za tymi imionami nie kryją się: wójt Gerard (Geruś) Krzeszewski i przewodniczący Ireneusz (Iruś) Augustyniak. Jeśli jednak twórcy radyckiego wieńca te osoby mieli na myśli, to mamy poważny problem z dziedziny apilogii (nauki o pszczołach). Otóż w tej sytuacji oba wspomniane osobniki okazują się być płci męskiej, a te w nauce o pszczołach noszą miano, hm, trutni. W porządku, mamy dwa trutnie. Ale czy w takim razie nasi autorzy wieńca nie zapomnieli o tak ważnym elemencie pszczelej społeczności jakim zawsze bywa królowa? No bo tak - są pszczoły, jest ich bzykanie, mamy też dwa okazałe trutnie. Ale gdzie w takim razie schowała się królowa? Chyba, że i w tym ulu zapanował patriarchat i któryś z trutni jest królem. Ciekawe, czy jest to Geruś, czy może Iruś?

W bogatej gminie to nawet nagrody na dożynkach się mnożą

Z innym dylematem przy wyborze najlepszego wieńca dożynkowego przyszło się zmierzyć jurorom święta plonów w Przykomy. Nijak nie mogąc rozstrzygnąć czy wieńiec z Boleszczyna jest ładniejszy od tego z Żeroniczek wysokie jury zdecydowało się przyznać aż dwie pierwsze nagrody. Zamieszania z nagrodami dopełnił jeszcze radny powiatowy Zbigniew Bartosik, który niezbyt zadowolony z werdyktu postanowił wyróżnić swoją nagrodą wieńiec dożynkowy z rodzinnej Przykomy. I tym sposobem na przykońskich dożynkach nagrodzono aż trzy wieńce. W myśl zasady - w bogatej gminie nawet na dożynkach nagrody się mnożą.

Czy PO może w Brudzewie zdobyć dwa mandaty w Radzie Powiatu?

W kuluarach niedawnej sesji w Brudzewie przeciwko obniżeniu diet w powiecie zaprotestował tamtejszy radny gminny Henryk Jankowiak, a przy okazji lider gminnych struktur PO. - Nie zgadzam się z pomysłem obniżki diety, w sytuacji gdy zamierzam zostać radnym powiatowym - półzartem, półserio oponował brudzewski platformers. O ile nam wiadomo, to w tym okręgu wyborczym o mandat w powiecie z ramienia PO zamierza się ubiegać zamierzający w Radzie Powiatu Władysław Karski. Czyżby Platforma w przypływie huraoptymizmu liczyła na zdobycie w Brudzewie aż dwóch mandatów w przyszłorocznych wyborach do Rady Powiatu? No cóż! Ponoć jest to możliwe, ale pod jednym tylko warunkiem. A mianowicie wówczas, gdyby brudzewski proboszcz ks. Zbigniew Wróbel zalecił swoim wiernym głosowanie na PO. Oczywiście w ramach pokuty nie tylko za grzechy ciężkie. Nie trzeba dodawać, że posiadają tak tylko miejscowi złośliwcy. Oj, złośliwcy.

Życzenia

Dla **Michała Gutkowskiego** z okazji 18. urodzin spełnienia marzeń i słonecznych dni w codziennym życiu składają babcia, ciocia Janeczka i wujek Andrzej

11950wk

USC informuje

URODZENIA

Adrian Bukowiecki, Natalia Anna Linka, Piotr Dariusz Groblica, Michał Klanowski, Amelia Kubacka, Martyna Gałczyńska

ŚLUBY

USC Dobra: Aneta Kołęda i Kamil Błaszowski, Barbara Choronży i Andrzej Chojnacki
USC Malanów: Monika Bugaj i Marcin Ławniczak, Katarzyna Grabowska i Mariusz Kubiak
USC Tuliszków: Alicja Kujawińska i Łukasz Pielesiak, Stefania Starczyńska i Rafał Wieczorek, Magdalena Marendziak i Michał Potrzebowski
USC Władysławów: Kamilla Burszewka i Piotr Rembac, Magdalena Grabarczyk i Tomasz Derdziński, Karolina Antas i Adrian Kubiak

ZGONY

USC Dobra: Janina Macudzińska
USC Malanów: Henryk Różański
USC Tuliszków: Mariusz Mżywa
USC Turek: Kazimiera Witczak

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Jerzy PACHOLCZYK

Uniejów, oddział: TUREK, PLAC SIENKIEWICZA

Tel. 063 278 81 57

(Pl. Wojska Polskiego 10)

CAŁODOBOWA OBSŁUGA pod nr. tel.: 063 288 85 54, 0609 731 454

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBU

- TRUMNY - CHŁODNIA w Turku lub Uniejowie
- PRZEWÓZ ZMARŁYCH Z DOMU DO CHŁODNI oraz TRUMIEN NA TERENIE CAŁEGO POWIATU NIEODPŁATNIE
- MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI PO POGRZEBIE
- PRZY KOMPLEKSOWEJ OBSŁUDZE ZNIŻKA W CENIE
- Pogrzeby POWYPADKOWE i POSEKCYJNE



STOLTUR®

JAN i MARIAN MILLER

zal. 1898 n

Zakład Usług Pogrzebowych
Turek, ul. Kołska Szosa 18 A
tel. (063) 280 26 30
kom. 0601 499 344

POGRZEBY TRUMNY

- pełna organizacja i obsługa pogrzebu
- transport zwłok w kraju i zagranicą
- największy wybór w Polsce
- ceny producenta

Najniższe ceny - pogrzeb z trumną już od 750 zł

Kredytujemy koszty pogrzebu w ramach zasiłku ZUS

Służymy Państwu pomocą i opieką w tym bardzo trudnym momencie całodobowo

WIELKA WYPRZEDAŻ

28 sierpnia od godz. 7.00

Oferta ważna od 28.08.2009

Oferta ważna do wyczerpania zapasów. W okolicznościach prawem przewidzianych, Media Markt może nie ponieść odpowiedzialności za błędy i pomyłki w druku.

MPEG-4
600 Hz

LG

42" PLAZMA

HD
ready

8
cm

~~2299.-~~

1799.-

LG

42 PQ 1000
Telewizor plazmowy

Format ekranu 16:9, rozdzielczość 1024 x 768, kontrast 2 000 000:1, jasność ekranu 1500cd/m2, złącza: HDMI x 1, EURO x 2, 1085880.

STARE MIASTO k/Konina • Ogrodowa 31 D • 063 / 2 49 91 00

www.mediamarkt.pl

Media Markt®

Nie dla idiotów!